

DZIENNIK

PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.
Za tekst str. 2 — 7 odpowiada Wacław Gąsiorowski. W-wa, Widok 21, druk „Matador”

KINO **CZARY** Dziś! Szampańska pikantna
TEATR komedia

reżyserii ALEKSANDRA KORDY p. t.

WIOSNA NAD SEKWANĄ

Komedia na skalę światową, z udziałem nowoschodzącej gwiazdy **PATRICJI ELLIS**

Nad program Tygodnik Aktualności P. A. T. Nad program

Popoł. o g. 3. Jego wielka miłość

Początek codziennie o g. 6 w święta o g. 3. Ceny zwykłe.

Japonia wystąpiła Sowietom ultimatum

a rząd sowiecki odrzucił je jeszcze przed terminem

Nowe zaostrzenie konfliktu na tle koncesji na Sachalinie

MOSKWA. W stosunkach sowiecko - japońskich nastąpiło dalsze poważne zaostrzenie. Ambasador japoński w Moskwie, Togo, złożył w dniu 16 bm. na ręce wicekomisarza spraw zagranicznych Łozowskiego notę, protestującą przeciwko szykanowaniu koncesji japońskich na północnym Sachalinie.

W nocy tej ambasador Togo zażądał w formie ultimatywnej wyjaśnienia spraw spornych w ciągu najbliższych trzech dni oraz udzielenia konkretnej odpowiedzi rządowi sowieckiego na żądania japońskie najpóźniej do dnia 18 bm.

Przed upływem tego terminu wicekomisarz spraw zagranicznych Łozowski odbył wczoraj z ambasadorem Togo rozmowę, podczas której

oświadczył, że rząd sowiecki nie może przyjąć noty japońskiej, ponieważ zawiera ona pogroźki i

ultimatywne żądania. Wobec tego zawarte w nocy postulaty japońskie nie mogą być przedmiotem rozważań rządu sowieckiego.

W ten sposób zatarg japońsko-sowiecki na tle koncesji japońskich na północnym Sachalinie zaostrzył się znacznie.

Gen. Ironside u Marsz. Śmigłego - Rydza

Jak minął pierwszy dzień wizyty gen. insp. zamorskich wojsk brytyjskich

Wczoraj o godz. 10.45 gen. Ironside w towarzystwie angielskiego attache wojskowego płk. Sworda i adiutanta złożył wieńiec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Podczas składania wieńca obecni byli: gen. Regulski, gen. Malinowski, gen. Krok, Paszkowski oraz wyżsi oficerowie

M. S. Wojsk. i sztabu głównego.

Uroczystości asystowała kompania honorowa wojska ze sztabem i orkiestrą, która odegrała hymny państwowe angielski i polski.

Po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza gen. Ironside złożył wizytę szefowi sztabu głównego, ministrowi spraw wojskowych, ministrowi spraw zagranicznych oraz został przyjęty przez Marszałka Śmigłego-Rydza.

Po południu szef sztabu głównego gen. Stachiewicz podejmował śniadaniem gen. Ironside'a oraz szereg generałów i wyższych oficerów.

Wieczorem Marszałek Śmigły - Rydz wydał na cześć gościa obiad, w którym poza tym wzięli udział minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, inspektor armii gen. Norwid-Neugebauer, szef sztabu głównego gen. Stachiewicz, generałowie Malinowski, Litwinowicz, Regulski, Kalkus, brytyjski attache wojskowy płk. Sword oraz szereg wyższych oficerów.

Hitler

przejdzie na Islam?

KAIR. „Evening Standard” donosi, że Ahmed Hussein, przewodca partii młodo - egipskiej, zwrócił się do Hitlera z listem, zapraszającym go, aby przestudiował prawo mahometańskie i przeszedł na Islam, gdyż jest to, jego zdaniem, najlepsze lekarstwo na wszystkie bolączki ludzkości.

Za pieniądze „obcego państwa”

terroryści prowadzą walkę z rządem W. Brytanii

LONDYN. Rząd brytyjski ma już w swym ręku dowody, że ostania działalność irlandzkiej armii republikańskiej była subsydiowana

na przez jedno z państw obcych i na tej podstawie zamierza przedstawić w Izbie wniosek o podjęcie ostrych środków represyjnych

przeciwko terrorystom. Rząd irlandzki popiera stanowisko rządu brytyjskiego w tej sprawie.

Eksplzja na niemieckim parowcu

15 osób zabitych, 18 ciężko rannych

BERLIN. We wtorek przed południem nadeszła tu wiadomość o katastrofalnej eksplozji kotła, jaka wydarzyła się na parowcu

„Berlin”. Eksplozja nastąpiła w chwili, kiedy statek znajdował się w odległości 15 km. od Świnoujścia

Według dotychczasowych wiadomości w katastrofie poniosło śmierć 15 osób, a 18 odniosło ciężkie rany.

Niemcy bojkotują Triest

pragnąc wymusić tym na Mussolinim oddanie portu w dzierżawę

LONDYN. Korespondent „News Chronicle” donosi z Triestu, że od pewnego czasu Niemcy bojkotują port w Triescie i kierują cały swój handel zagraniczny, który

dawniej szedł z Wiednia przez Triest, na Hamburg i Breme.

Według tego korespondenta, jednym z głównych zadań Mussolini

jest odzyskanie tego handlu dla Triestu i w tym tkwi źródło wiadomości, że Mussolini zamierza oddać Niemcom port w Triescie na 10 lat.

Drugi raid bombowców brytyjskich

poprzedzi „nalot” samolotów francuskich na Anglię

LONDYN. Najbliższy „raid” lotnictwa angielskiego nad Francją,

który dosięgnie aż do wybrzeży Morza Śródziemnego, odbędzie się w najbliższych dniach. Ostateczne szczegóły techniczne tego lotu, w którym weźmie udział około 150 aparatów, są omawiane przez sztabu obu państw.

kim zainteresowaniem „nalot” samolotów francuskich na Anglię.

Rokowania w Tokio

LONDYN. „Exchange Telegraph” donosi, że rozmowy między ambasadorem brytyjskim w Tokio, sir Robertem Craigie, a japońskim min. spr. zagr. Aritą, które miały być podjęte wczoraj, zostały wyznaczone na jutro na godz. 9-tą rano.

Wczoraj w nocy rząd brytyjski wysłał nowe instrukcje swemu ambasadorowi w Tokio.

Angielskie samoloty ciężkiego bombardowania, które wezmą udział w raidzie, należą do typów Wellington i Hampden, rozwijają średnią szybkość 320 km./godz. oraz mają zasięg około 2.240 km. tego rodzaju raidy, które powtórzą się kilkakrotnie w ciągu najbliższych miesięcy, mają również na celu przeprowadzenie równoległych ćwiczeń obrony przeciwlotniczej przy uwzględnieniu momentu zaskoczenia.

Oczekiwany jest również z wiel

Niemce'ler zmarł w obozie koncentr.

czy tylko przy pomocy Gestapo stracił wzrok?

BERLIN. Prasa szwedzka i norweska podaje jakoby pastor Niemoeller zmarł w obozie koncentracyjnym. Ze strony Niemiec

nie oświadczone w tej sprawie, że pastor Niemoeller żyje, cierpi jedynie na nerwowe zaburzenia wzrokowe.

Blokada 3 nowych portów zamierzana przez władze japońskie

TOKIO. Według nadeszłych tu wiadomości japońskie władze wojskowe noszą się z zamiarem rozszerzenia blokady na trzy dalsze porty chińskie.

Chodzi tu mianowicie o porty

Santao, Lojoan i Szazeng w prowincji Fukien. Wszystkie statki cudzoziemskie, stojące w tych portach, otrzymały podobno już wezwanie do natychmiastowego wyjazdu.

Występ gen. Franco

Dyktator Hiszpanii, gen. Franco, zabrał głos w wywiadzie dziennikarskim, w sprawach politycznych Europy. Przy tej okazji wypowiedział się także o Polsce. Zdaniem jego Gdańsk Polsce nie jest wcale potrzebny, a na wypadek wojny grozi Polsce po prostu zagłada ze strony państw ości.

Hiszpanie słyną podobno w świecie z kurtuazji i rycerskości, a już szczególnie obowiązują kurtuazja w wystąpieniach mężów stanu, zwłaszcza jeżeli spoczywa na nich godność głowy państwa. Bezceremonialność wystąpienia gen. Franco musi zatem zwrócić uwagę. Charakteryzuje ono aż nadto dowodnie jego stosunek do Polski, jej rodności i jej spraw.

Pan general zresztą może na wet dobrze nie wie, gdzie leży Gdańsk i z pewnością nie wiele wie o Polsce. Chce się po prostu odplacić Niemcom za pomoc, więc się wysługuje ich propagandzie. Nie wiele oczywiście nas to obchodzi i nie przywiązujemy żadnej wagi do tego wywiadu. Jeżeli zajmujemy się tą sprawą to z innych zupełnie powodów.

Są mianowicie ludzie w Polsce, którzy zwycięstwo gen. Franco w hiszpańskiej wojnie domowej otrąbili jako naszą własną zwycięstwo. Tak ono ich rozentuzjazmowało! Teraz widzą, ile powodów do entuzjazmu daje Polsce gen. Franco.

Nauka, która z tego płynie, jest bardzo prosta. Sprawy polityki zagranicznej wymagają wielkiej ostrożności w traktowaniu, a szczególnie powściągliwości uczucia. Polityka zagraniczna i polityka wewnętrzna to dwie zupełnie różne dziedziny. Nie można spraw polityki zagranicznej naginać do swoich potrzeb i dążeń w polityce wewnętrznej.

Frontem do Morza!

NA UPALNY pićcie wyborowe PIWA Franciszka BRAULIŃSKIEGO i znakomite napoje chłodzące

Nowa kaczka propagandy niemieckiej Hitler... prezydentem W. M. Gdańska

Redaktor „News Chronicle“ posiada podobno informacje „z dobrze poinformowanych źródeł

niemieckich“, że Hitler wyraził zgodę na wybranie go prezydentem „państwa“ gdańskiego.

Jak wiadomo Hitler jest „uż obywatelem honorowym Wolnego Miasta Gdańska i koła berlińskie

sądzą, że ani rząd polski, ani żaden inny rząd, nie będzie mógł przeszkodzić wyborowi Hitlera na prezydenta „państwa“ gdańskiego.

Koła niemieckie przypuszczają, że w razie dojścia do skutku wyboru Hitlera na prezydenta „państwa“ gdańskiego, konflikt gdański zmieniłby się na konflikt prawny, a nie militarny.

Ta nowa „kaczka“ niemieckiej propagandy wiąże się z wizytą Forstera w Berchtesgaden.

Podczas tej wizyty ustalono taktykę w sprawie dalszej akcji przeciwko Polsce.

Sfery polityczne polskie i zachodnio europejskie odnoszą się do tych pogłosek z pobłażliwością.

Jedno jest pewne. Połączenie Gdańska z Rzeszą, czy jakiegokolwiek naruszenie istniejącego stanu prawnego czy politycznego w Gdańsku, spotka się ze strony polskiej z natychmiastową reakcją.

ZADAMY POWSZECHNYCH SWIADCZEN NA ROZBUDOWE FLOTY WOJENNEJ!

EMOLLIN ziołowa galaretka PRZECZYSZCZAJĄCA

APTEKA MAZOWIECKA — WARSZAWA, MAZOWIECKA 10

Marsz. Goering bada stan fortyfikacji na linii Zygryda

BERLIN. Marszałek Goering odbywa obecnie na pokładzie swego jachtu motorowego „Karin II“ dłuższą podróż inspekcyjną po drogach wodnych zachodnich Niemiec.

Goering zwiedził w Wiesbaden

Ponad 250 tysięcy żołnierzy b. hiszpańskiej armii republikańskiej znajduje się we Francji

PARYŻ. Min. Bonnet wystosował list w sprawie umieszczenia uchodźców hiszpańskich, przebywających na terytorium Francji, w innych krajach List ten jest odpowiedzią na interpelację posła Bourgeon w tej kwestii.

Z odpowiedzi ministra wynika, że 249 tys. uchodźców powróciło do Hiszpanii, a 251 tys. znajduje się jeszcze we Francji.

Z tej liczby 180.944 b. żołnierzy milicji republikańskiej przebywa w obozach koncentracyjnych.

Jeżeli chodzi o ulokowanie uchodźców w innych krajach to większy kontyngent przyjęty został jedynie przez Meksyk, dokąd skierowano 3119 osób. W najbliższych dniach odejdzie do Meksyku dalszy transport w liczbie 2 tys. uchodźców.

Rosja sowiecka przyjęła dotychczas

W eś polska ma zdrowe nerwy i wo na się nie przeraża

Z dwóch krańców Polski otrzymuje P. A. A. pocieszającą wiadomość, stwierdzającą w dalszym ciągu pełny spokój nerwów wsi polskiej.

W małej wsi Zegoci, w pow. jaścińskim (woj. poznański) powstał komitet obywatelski, który postanowił wybrukować ulicę we wsi i założyć chodniki, kosztem 5.000 zł., mbr:nych w robociznie, materiale i gotówce. Prace w pełni ukończone będą w tym roku.

W pow. przemysłańskim wieś Krzywica buduje kąpielisko w murowanym budynku, urządzone według nowoczesnych wymogów.

Oddziały S. A. pomaszerają do żniw

BERLIN. Oddziały S. A. otrzymały rozkaz organizowania we wszystkich miejscowościach oddziałów pomocniczych do prac żniwnych przez przydzielenie do tychże wszystkich rozporządzałnych sił.

Dowódcy oddziałów S. A. (S. A. Führer) są odpowiedzialni za należyte zorganizowanie tej pomocy w zasięgu terytorialnym swych grup.

Londyn stanowczo zaprzecza jakoby odbywały się rozmowy polsko-niemieckie

LONDYN. Radiostacja londyńska w dniu 19 bm. w godzinach nocnych podała wiadomość pochodzącą z kół pol-

skich w Londynie, że posłuski jakoby odbywały się rozmowy polsko-niemieckie — są pozbawione wszelkich podstaw, doda-

jąc od siebie, że wiadomości o rozmowach pochodzą ze źródeł propagandy niemieckiej.

Milczcie! Bądźcie ostrożni!

Rada głośnego wroga szpiegów Tourrou po wykryciu akcji szpiegowskiej Niemiec w Belgii

W związku z wykryciem wielkiej afery korupcyjno-szpiegowskiej we Francji, zaalarmowany został również i kontrwywiad belgijski, który przystąpił do zwalczania propagandy hitlerowskiej w Belgii.

Okazuje się, że metody stosowane przez wywiad niemiecki w Belgii, były te same co we Francji i Anglii. W Brukseli funkcjonowało biuro Ribbentropa, które przedewszystkiem pracowało wśród kół inteligencji. Poza tym biuro rozpowszechniało li-

teraturę propagandową, uciekając się przy tym do różnych sposobów, jak wrzucanie materiału propagandowego do skrzynek na listy, wysyłanie go na adresy prywatne itd. Materiał propagandowy przychodził z Niemiec, przeważnie z Hamburga i Erfurtu. Pracą biura kierował słynny już Abetz, który niedawno został wysiedlony z Francji.

Przypadek chciał, że podczas wykrycia ostatniej afery szpiegowskiej we Francji, bawił w Paryżu były szef kontrwywiadu

amerykańskiego, Leon Tourrou. Wykrycie tej afery wywarło na nim wielkie wrażenie i przed opuszczeniem Francji oświadczył:

— Francuzi, Anglicy i Amerykanie powinni zdawać sobie sprawę że grozi im niebezpieczeństwo ze strony szatańskiej organizacji szpiegowskiej wroga. Niech ciągle pamiętają o radzie, jakiej udzielono im podczas wojny światowej: „Milczcie, bądźcie ostrożni! Wrogi pod słuchuje!”

„Turyści niemieccy w Irlandii“

Zastraszające rozmiary propagandy hitlerowskiej w niezależnym państwie irlandzkim

LONDYN. „Daily Express“ pisze, iż propaganda narodowo-socjalistyczna w niezależnym państwie irlandzkim przybrała tak zastraszające rozmiary, iż rząd postanowił przeprowadzić jaknajbardziej wyczerpujące dochodzenie za pomocą władz podległych ministerstwu dominion i przy pomocy rządu irlandzkiego.

Dziennik nie przypuszcza, aby terroryści irlandzcy otrzymywali

bezpośrednie subwencje od narodowych socjalistów, ale „fundusz walki“ irlandzkiej armii republikańskiej prawdopodobnie czerpał ze źródeł narodowo-socjalistycznych.

Dotychczas w Irlandii propaganda narodowo-socjalistyczna nie zdołała znaleźć dla siebie organu, ale w drugorzędnych tygodnikach były zamieszczane korespondencje anonimowe, wyraźnie proniemieckie i anty Bryty-

skie. Dziennik przypuszcza, iż autorzy tych korespondencji nie byli ani Anglikami, ani Irlandczykami.

Kolonia niemiecka, według dziennika, w niezależnym państwie irlandzkim liczy ok 250 osób. Większość z nich nie ma żadnego związku z działalnością narodowych socjalistów.

Policja szczególną uwagę zwraca obecnie na „turyistów“ z Niemiec.

Potop w Norwegii

5-tonowe filary mostu połamane jak zapalki

OSLO. Dalekie połacie wschodniej Norwegii nawiedzone zostały ostatnio przez długotrwałe burze i nawałnice, które wywołały katastrofalną powódź.

Prowincje Westfold i Telemark, nie mają ani jednej drogi zdanej do komunikacji. Również kilka linii kolejowych zostało przer-

wanych.

Wobec przerwania komunikacji niesienie pomocy nawiedzonej przez klęskę żywiołową ludności jest na razie niemożliwe.

W prowincji Telemark liczne doliny zamienily się w olbrzymie jeziora.

W pobliżu Hardanger na jedy-

nej drodze prowadzącej do Bergen wzburzone fale zniósły ciężki żelazobetonowy most, przy czym 5-tonowe pilony mostu zostały złamane jak zapalki.

Bezpośrednio przed zawaleniem mostu samochód z czterema pasażerami zdołał jeszcze szczęśliwie przejechać na drugi brzeg, zaś dalszych trzydzieści wozów, które nadjechały później, stanęły przed przepaścią.

Sytuacja ich jest o tyle niebezpieczna, że wskutek raptownego wznoszenia się poziomu wody mają one również drogę powrotną zamkniętą.

Ponieważ komunikacja kołowa i telefoniczna w wielu miejscach jest przerwana, trudno na razie ustalić istotne rozmiary katastrofy żywiołowej.

W każdym razie wyrządzone już dotychczas przez powódź szkody materialne idą w miliony.

Katastrofalne oberwanie się chmury

Dotychczas znaleziono 200 ofiar katastrofy

MEKSYK. W katastrofie powodzi, wywołanej wylewem rzeki Atoyac w Puebla zginęło przeszło sto osób. Dotychczas znaleziono zwłoki 20-tu ofiar katastrofy.

Przyczyną powodzi były ulewne deszcze i oderwanie się chmur w górach w pobliżu Puebla City.

Naoczni świadkowie widzieli

jak w jednym tylko miejscu pod naciskiem wzbierających fal rzeki zawałił się kamienny mur, na którym znalazło schronienie ok. 40 osób. Nikogo z nich nie udało się uratować.

W innym miejscu pod naporem wody zawałił się 400-letni historyczny most San Roque, na którym w chwili katastrofy znajdowało się pięćdziesiąt dzieci.

Burze gradowe nad „Szwajcarią Kaszubską“

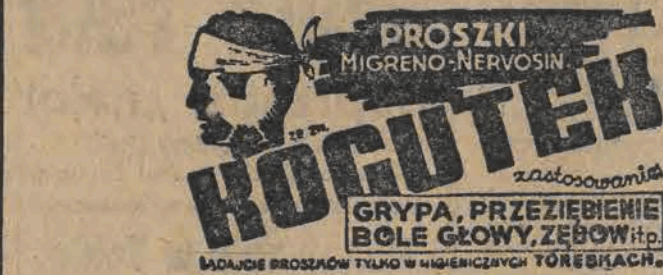
KARTUZY. — Nad „Szwajcarią Kaszubską“ na Pomorzu przeszła gwałtowna burza gradowa, wyrządzając poważne szkody na polach, zwłaszcza w okolicach Pierszczewa

Deszcz był tak gwałtowny i obfity, że pozalewał piwnice.

Z licznych miejscowości donoszą o uderzeniach gromów i pożarach

Można cały dom rozweselić... jednym numerem

Wesołych Wiadomości
Cena 10 gr Do nabycia wszędzie



Chińczycy przerywają linie japońskie

Krwawe walki w Chinach

SZANGHAI. Jak donosi chiński komunikat, w północnych Chinach znowu rozwijają się poważne wypadki. Japończycy usiłują za wszelką cenę przeprowadzić swe plany w prow. Szansi. W tym celu skoncentrowali oni w rejonie Icheng i Antse znaczne siły, przewyższające 20 tys. ludzi. Do wództwo chińskie, pragnąc nie do puścić do rozwoju ofensywy japońskiej, nadsyła na ten odcinek wszystkie rozporządzone odwody.

W rejonie tym dochodzi do licznych b. krwawych walk. Dotychczas

szczęście bojowe sprzyja Chińczykom. Energicznymi atakami wyparli oni przeciwnika z m. Siaili oraz Junlo, i kontynuują natarcie na zajęte przez silną załogę japońską m. Fynlindu.

SZANGHAI. Według komunikatu chińskiego, na froncie Kantońskim oddziały chińskie prowadzą ofensywę na m. Kaotang oraz Lunok.

Na odcinku Swatow oddziały chińskie przerywały linie frontu japońskie go pod Chaocchow i odłożyli ogniem artylerii cofający się sztab japoński.

NIEWOLA ROBOTNIKÓW NIEMIECKICH pod panowaniem tyranii hitlerowskiej

W wojnie nerwów, jaką Niemcy narzucili światu, nastąpiło chwilowe odprężenie.

Nikt jednak nie łudzi się co do jego trwałości. Niemcy sami wierzą święcie, że „historia nie bawem zacznie się na nowo“, przy czym w rozmowach prywatnych, czy enuncjacjach partyjnych, politycznych obliczonych na uży

Brak rąk do pracy

Najtrudniejszym problemem, przed którym staje gospodarka niemiecka, jest brak rąk roboczych.

Gdy w 1933 r. hitlerowcy dochodzili do władzy, obiecywali wówczas że zatrudnią 6-ciu milionową rzeszę bezrobotnych. I

Co się stało z bezrobotnymi?

Rzesza niemiecka powołała dużo mężczyzn pod broń odrywając ich od normalnych warunków pracy. Z drugiej strony rozbudowano na olbrzymią skalę przemysł wojenny oraz szeregi innych działów produkcji. Zakrojone na wielką miarę roboty publiczne zatrudniają setki tysięcy robotników. Wszystko to

tek wewnętrzny, jako najpilniejszą sprawę wymienia się Gdańsk Niemiec każdy natchniony „mystyczną wiarą“ w swego woźdźdźdza wierzy, że jeszcze w końcu lata a najpóźniej na jesieni Gdańsk wróci do Rzeszy. Jak się to stanie, z tego nikt sobie dobrze sprawy nie zdaje, na ogół jednak panuje przekonanie, że dokona się to bez wojny.

gdyby wówczas ktokolwiek powiedział, że Niemcom może zabraknąć rąk roboczych, czekałby go z pewnością obóz koncentracyjny za rozsiewanie pogłosek, szkodzących dobru państwu.

wytworzyło tak olbrzymie zapotrzebowanie sił roboczych że Niemcy nie są w stanie go pokryć.

Skutki gospodarcze braku rąk roboczych są, jak stwierdzają obserwatorzy, co najmniej równie dotkliwe jak istniejące przed 6-ciu laty bezrobocie.

Mobilizacja robotników z biur i warsztatów

Dla przeciwdziałania tym brakom Rzesza przystąpiła do mobilizacji sił roboczych przeznaczonych do prac, które z punktu widzenia interesów państwowych uznane zostały za szczególnie pilne.

We wszystkich przedsiębiorstwach w warsztatach rzemieślniczych w urzędach i biurach

przeprowadza się dokładną ewidencję zatrudnionych, podaje się ich szczegółowym badaniom lekarskim, ustala stopień ich niezabędności w danym przedsiębiorstwie i w zależności od tego wysyła do prac, gdzie szczególnie daje się odczuwać brak siły roboczej.

Robotnicy zatrudnieni przy budowie fortyfikacji

Zmobilizowanych robotników kieruje się przede wszystkim na słynną linię Siegfrieda, do Prus Wschodnich, na linię Odry, Waгу oraz inne t. zw. „zagrożone punkty“ Rzeszy.

Robotnicy berlińscy znajdują natomiast zatrudnienie przy bu-

rowie t. zw. „osi północ - południe“. Na skutek przeprowadzonej mobilizacji „zbędnych“ sił roboczych, najwięcej ucierpiało rzeźmieństwo, a szczególnie zakłady fryzjerskie i restauracyjne, oboże i t. p.

Kobiety muszą pracować w biurach i fabrykach

Jednym z hasła, którym operowała propaganda hitlerowska w chwili obejmowania władzy było: „kobiety z biur i fabryk wrócić muszą do domów.“

Dzisiaj hasło to zostało odwrócone.

Kobieta, którą reżim hitlerowski chciał uczynić królową domowego ogniska, musiała wrócić do opuszczonych przed kilku laty zakładów fabrycznych i biur, gdzie znajduje dziś znacznie gor-

sze warunki pracy i płacy niż w okresie poprzednim.

Ale nawet ciągnięcie kobiet do pracy fabrycznej i biurowej

5000 Tyrolczyków już wysiedlono do Rzeszy

Chłopi tyrolscy gromadzą broń

Jak podają niemieckie źródła oficjalne, 5.000 chłopów tyrol-

skich zostało już przesiedlonych do Rzeszy.

Zwiększenie ilości godzin pracy

Chwycono się tedy innego środka, przedłużono czas pracy z 8 — 10 godzin, a nawet do 12 godzin.

Wyniki tego zarządzenia nie dały na siebie czekać. Zamiast spodziewanego zwiększenia ilości wyprodukowanych towarów, nastąpił spadek wydajności pracy proporcjonalny do ilości nadgodzin wymuszanych na robotniku niemieckim.

Paradoksalnym następstwem braku sił roboczych w Niemczech jest to, że Niemcy, które według twierdzeń propagandy o ficjalnej — są „narodem bez przestrzeni“ — zamieniły się w przestrzeń bez narodu.

Zaburzenia i strajki

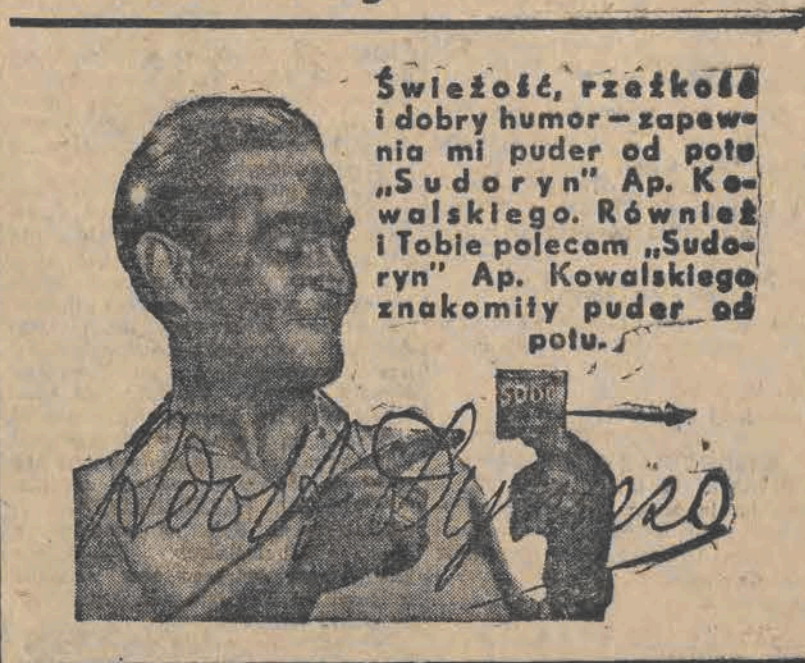
W jednej z hut szklanych w okolicy Drezna wybuchł strajk portestacyjny robotników przeciwko wprowadzeniu 11-godzinnego dnia pracy. Dyrekcja zwróciła się do tajnej policji państwowej (Gestapo), która aresztowała 7 głównych przewodników strajku, zmuszając pozostałych robotników do podjęcia pracy.

W odpowiedzi na akcję policji robotnicy postanowili zmniejszyć wydajność pracy. Na skutek do niesienia dyrekcji huty część robotników zwolniono oświadczając im, że zostaną przeniesieni do Prus Wschodnich, gdzie nauczy się ich zasad narodowego socjalizmu. Kilkunastu zwolnionych robotników zesłano na roboty publiczne do Bawarii.

Również w dolnośląskim przemysle kamieniarskim doszło do zatargów w związku z przedłużeniem dnia pracy i odmową za płaty za godziny nadliczbowe. Robotnicy zdołali częściowo przeprowadzić swe postulaty, zwycięstwo to jednak okupione zostało zesłaniem kilkunastu robotników na roboty przymusowe przy budowie dróg.

Na dwóch kopalniach w zagłębiu walskim doszło do strajku w związku z wykryciem przez górników grupy szpiclów składającej się ze sprowadzonych na kolalnie w połowie czerwca Niemców sudeckich.

Robotnicy zażądali od dyrek-



Świeżość, rześkość i dobry humor — zapewnia mi puder od potu „Sudoryn“ Ap. Kowalskiego. Również i Tobie polecam „Sudoryn“ Ap. Kowalskiego znakomity puder od potu.

cji kopalni kategorycznie zwolnienia szpiclów sudeckich. Wobec odmownego stanowiska dyrekcji „górnicy porzucili pracę.“

Mimo kontrakcji agentów Ge-

stapo nie zdołano nakłonić strajkujących robotników do zmiany stanowiska i w końcu dyrekcja musiała ustąpić zwalniając nie- wygodnych górników sudeckich.

Drożyna i niewola w Sudetach

Do robotników w Rzeszy Niemieckiej nadchodzą listy od robotników i górników sudeckich, ilustrujące warunki życia w Sudetach po przyłączeniu tego kraju do Rzeszy.

W listach tych Niemcy sudeccy uskarżają się przede wszystkim na ogromny wzrost drożyzny, który w połączeniu z obniżeniem płac stwarza niesłychane warunki egzystencji dla robotnika.

I tak litr mleka kosztuje w Sudetach 22 fenigi, t. j. przeciętnie o 100 proc. drożej niż poprzednio, jedno jajko kosztuje 11 fenigów, gdy poprzednio kosztowało 5 — 7 fen.

Korespondenci sudeccy narzekają na brak mięsa oraz szeregu innych podstawowych artykułów spożywczych.

Jak stwierdza jeden z robotników sudeckich w swym liście, istniejące w kraju zapasy żywnościowe zostały wysłane do Niemiec. Thuszce, masło, a nawet margarynę kupować trzeba na kartki. Do tego wszystkiego dochodzą jeszcze obciążenia podat-

kowe znacznie większe od tych, jakie ponosili Niemcy sudeccy jako obywatele czechosłowaccy.

To też — pisze ów korespondent — najzagorzalsi agitatorzy, zaczynają obecnie tęsknić do dawnych, lepszych i spokojniejszych czasów.

Z prasy

Ameryka a wojna europejska

„IKC“ podaje: Ostatni „Gringoire“ przynosił znamieny artykuł byłego premiera francuskiego, Andre Tardieu, który zajął nawias się nad tym, czy w razie nowej wojny europejskiej Stany Zjednoczone do niej przystąpią.

Otóż — rozumuje Tardieu — są po zornie biorąc wszystkie racje, aby Ameryka do wojny nie przystąpiła. Ten kraj jest pacyfistyczny, ale wspomina swój ostatni udział w wojnie światowej, uważa że kraje europejskie są tylko pozornymi demokracjami, w istocie zaś nie tak wiele się różnią od swych totalnych przeciwników. Niemniej jest jeden wzgląd, dla którego Ameryka, zdaniem Tardieu, nie może pozostać neutralną.

Ameryka bowiem, podkreśla były premier, pragnie przede wszystkim handlować. Wojna w Europie otwiera jej olbrzymie możliwości handlowe, wielkie okazje do dostaw wojennych. Tak, ale aby te okazje wywyskać a nie zmarnować Atlantyk musi być morzem wolnym. Atlantyk zaś jest w ręku flot francuskiej i angielskiej i podlegać będzie ich kontroli. Zarówno porty niemieckie jak Morze Śródziemne będą zablokowane przez Anglię i Francję.

W tej sytuacji handel amerykański wojenny będzie uzależniony od jednej tylko strony wojującej. Ameryka będzie mogła ciągnąć syki z wojny wiedzy tylko, gdy na to zezwoli państwa nowej Ententy. Dlatego, konkluduje premier francuski, Ameryka nie potrafi utrzymać swej neutralności przez okres czasu dłuższy niż parę tygodni. Potem pośpieszy sama do walki, po stronie dawnych sojuszników z Wielkiej wojny.

Nigdy nie jest za późno myśleć o zdrowiu tym bardziej jeżeli cierpisz na chorobę: NERWICZNOŚĆ, BÓL, PECHERZA, WĄTROBY, KAMIENI ŻOŁCIOWYCH, ZŁY PRZEMIANY MATERII, bóle artretyczne czy podobne. — Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno, o ile używaj będziesz ziół mocniejszych „DIUROL“ Gaseckiego, które zapobiegają gromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatrzymujących organizm. — Dziś jeszcze kup pudełeczko ziół „DIUROL“ Gaseckiego, a przekonasz się o dodatnich skutkach ich działania, za lecać będziesz swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu. — Oryginalne zioła „DIUROL“ Gaseckiego (Z KOGUTKIEM) sprzedają apteki i sklepy apteczne.

W Niemczech jada się za dużo! „Rewelacja“ hitlerowskiego „uczonego“

Profesor i doktor medycyny Wuerth z Monachium, członek komisji zdrowotnej partii narodowo socjalistycznej, wygłosił przed kilkoma dniami odczyt w Sztutgarcie na temat „Jak należy się odżywiać?“

Zdaniem profesora hitlerowskiego, Niemcy zbyt dużo pieniędzy wydają na jedzenie. W ubiegłym roku spożyto naprzykład mięsa o 6 procent a masła o 7 procent więcej, niż to było przewidziane w planie gospodarczym.

— Należy z tym skończyć! — woła profesor. — Każdy Niemiec musi sobie zdać sprawę, że spożycie mięsa i masła jest niebezpiecznym zachorowaniem.. na raka!

żyjącąc za dużo mięsa i masła towaru Trzeciej Rzeszy i naraża na niebezpieczeństwo polityczną niezawisłość Niemiec.

Profesor dochodzi do wniosku że spożywanie zbyt wielkiej ilości mięsa i masła jest nie tylko szkodliwe dla zdrowia, ale jest również zdradą państwową. Niemcy powinni jeść więcej kar tofli i pić więcej mleka, natomiast spożycie mięsa i masła musi spaść jeszcze o 20 procent. Te go wymagają nawet zdaniem „uczonego“, względy zdrowotne. Gdy się spożywa mniej tłuszczu, to zmniejsza się niebezpieczeństwo zachorowania.. na raka!

W najbliższym czasie oczekiwana jest dalsza partia „przesiedleńców“ tyrolskich.

We wszystkich okęgach południowego Tyrolu czynne są oficjalnie niemiecko - włoskie biura przesiedleńcze, których centrale znajdują się w Bolzano i Meranie.

Jak donoszą z Bolzano, wobec opornych chłopów stosowane są najostrzejsze represje. W kilku wypadkach karabinierzy włoscy stratali zbroje opornych chłopów niemieckich. Milicje faszystowskie łącznie z karabinierami przeszukują gospodarstwa niemieckie w południowym Tyrolu, gdyż — jak doniósł wywiad wewnętrzny — w szeregu wsi chłopci tyrolscy zaczęli gromadzić broń i przygo-

Kalendarz dnia

20
Lipca

CZWARTEK

Czesława.
Jutro: Prakseidy
P. M.
Słońca wsch 3.37
zach. 19.46.
Księż. wsch 8.35
zach. 21.11.

KRONIKA HISTORYCZNA

1570. Zygmunt August nadaje przywileje Gdańskowi.
1686. Wyprawa Jana III na Mołdawię
1794. Wypędzenie Moskali z Wilna.
18.00. Książeczki zwycięża pod Bergegen.
1903. Śmierć papieża Leona XIII.

PRZYŚLÓWIA

Lipa, od której wziął nazwę miesiąc lipiec, występuje też i w pieśni ludowej:

„Po lipowym
Jadą, jadą goście“.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG

POGODY W DNIE 19 B. M.
Pogoda słoneczna i upalna przy umiarkowanych wiatrach południowo-zachodnich. Temperatura w ciągu dnia około 29 stopni.

W Kołomyi 40° C.
w cieniu

W Kołomyi panują straszne upały, dochodzące do 40 stop. Celjusza w cieniu.

Zanotowano kilka wypadków porażen słonecznych i kilkanaście wypadków zemdleń z gorąca.

Pot znikł!..!
Puder **SUDORYN**
KAP. KOWALSKI
usuwają
radykałnie
POT I WON

RADIO

WARSZAWA I

CZWARTEK, DN. 20. 7. 1939 R.
6.30 „Kiedy ranne“ 6.50 Muzyka (płyty) 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty) 7.35 Koncert poranny w wykonaniu Orkiestry Pułku Strzelców Kaniowskich pod dyr. por. Jana Skonieczki. 8.20 „Akademicy na morzu“ — reportaż 8.30 — 11.57 Przerwa 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 14.45 Przerwa 14.45 Wojsko polskie: Jedzie, jedzie artyleria — audycja słowno muzyczna dla młodzieży w opracowaniu Jana Staszewskiego (z Poznania) 15.05 Koncert w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Dziennik popołudniowy 16.10 Pogadanka aktualna 16.20 Pieśni i ballady 16.45 Budownictwo wsi polskiej: „Budowlę sakralną“: „Kościół“, odczyt, wygł. prof. Oskar Sosnowski 17.00 Muzyka do tańca (płyty) 17.45 Skrzynka techniczna — red. Wacław Frenkiel 18.00 Koncert (z Torunia) 18.50 „Echa mocy i chwały“ 19.00 Książki, do których się wraca: 19.20 „Przy wieczerzy“ — (płyty „Columbia“) 20.25 Audycja dla wsi 20.40 Audycja informacyjna 21.00 Recital fortepianowy w wykonaniu Zbigniewa Grzybowskiego 21.30 Teatr Wyobraźni: „Kraina ślepców“ 22.00 Muzyka dawnych mistrzów (płyty) 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego 23.05 Informacje w języku włoskim 23.15 Koncert muzyki polskiej.

WARSZAWA II

13.00 Muzyka rozrywkowa w wyk. Zespołu Salonowego Wiktora Tychowskiego 14.00 Para informacji 14.15 Franciszek Schubert: Kwintet C dur op. 15.00 Koncert solistów 15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu Trii R. P. 16.30 „Drobne utwory Eryka Coatesa 17.05 Życie kulturalne stolicy 17.25 „Cezar Franck“ — audycja słowno muzyczna w oprac. Karola Stromengera 18.00 — 21.05 Przerwa. 21.05 Muzyka (płyty) 21.15 Z zagadnień socjologii: „Sugestia słowna“ — odczyt 21.35 Symfonia Beethovena (płyty H. M. V.) 22.15 Motywy cygańskie w muzyce“ Koncert popularny (płyty) 23.00 — 23.55 Muzyka do tańca z dancingu „Cafe + Club“.

CZYTAJCIE

„Nowego Sportowca“

Znakomite wyszkolenie lotników sportowych

pokazano licznie zebranym tłumom na lotnisku w Rumii pod Gdynią
(Relacja naszego specjalnego wysłannika)

Obszerne lotnisko w Rumii wypełnia się coraz bardziej nadlatującymi maszynami. Przybywają goście zjawiają się jeden po drugim zawodnicy, biorą udział w połączonych ze zlotem zawodach.

Podczas zorganizowanego bankietu, na którym był obecny p. gen. Bortnowski, władze Aeroklubu Gdańskiego, urządzającego zlot i zawody, ogłosiły ostateczny wynik. Pierwsze miejsce zajęła załoga krakowska: pil. Rojek, obserw. Piękowski, drugie śląska: pil. Kasprowski, obserw. Kozioł, trzecie również śląska: pil. Rowiński, obserw. Gawęda. Zawody nie były łatwe. Wszyscy biorący w nich udział otrzymali na lotnisku w Steżycy pod Kościerzyną zamknięte koperty, w których znajdowały się podane zadania.

DESZCZ PRZESZKADZAŁ

Następnego dnia w niedzielę, z okazji dziesięciolecia Aeroklubu Gdańskiego, mającego swą siedzibę w Rumii — Zagórze, odbył się piękny pokaz lotniczy.

Już na wiele godzin przed rozpoczęciem pokazu tłumy publiczności

zaległy lotnisko. Przybył również gen. Bortnowski szczerzy i gorący propagator i opiekun naszego lotnictwa sportowego.

Psująca się coraz bardziej pogoda nie odstraszyła jednak ani zawodników ani licznych rzesz publiczności. Gdy padał deszcz — kryto się pod parasole i skrzydła stojących w szeregach maszyn i wszystko było w porządku.

A przyznać trzeba, że pokazano zebrany tłumy. Zobaczyli więc zgrumowani najnowsi polscy szybownicy typu „PWS“; holowany przez samolot „RWD 8“, znakomity wslawiony przez lotem do Rzymu motocyklowiec „Bak“, loty na szkolnym szybowcu „Wrona“ i t.p.

BRAWUROWA AKROBACJA

Największą sensację wzbudziła jednak pilotka Aeroklubu Warszawskiego p. Basia Wojtulanisówna, która zademonstrowała tłumom brawurową akrobację wykonaną na jedyniejacym samolocie akrobacyjnym „R.W. D. 10“ jednocześnie jeden z pilotów Aeroklubu Gdańskiego pokazał efek-

tywne ewolucje na „RWD 7“.

Wystartowała następnie trójka R.W. D. 10 pilotowanych przez kpt. Czerniawskiego, por. Gapszewicza i pp. r. Borowskiego z warszawskiego pułku lotniczego. Słynni ci akrobaci powietrzni zademonstrowali przepiękną akrobację oraz walkę powietrzną. Po nich ukazała się nad głowami tłumów trójka myśliwskich „P. Ilc“ z toruńskiego pułku, związując się w węzłach przewrotów, pęli, korkociągów, nad samą ziemią się kończących.

NAJNOWSZE SAMOLOTY „R. W. D.“

Tymczasem mechanicy przygotowali do startu olbrzymiego „Fokkera“ PLL „Lotu“, którym przyleciał z Warszawy pil. Zakrzewski, przywożąc ze sobą 8 skoczków spadochronowych. Potężna maszyna odrywa się od ziemi, nabiera wysokości. Wszystkie głowy podnoszą się do góry. Jeszcze moment i od sylwetki „Fokera“ odrywa się małe punkciki, lecą w dół. Wykwitają nad nimi białe kłose spadochronów i skoczkowie opadają ku ziemi, lądując jednak po za obrę-

bem lotniska.

Na zlot przybył również świetny najnowszymi maszynami turystycznymi, skonstruowane przez Doświadczalne Warsztaty Lotnicze w Warszawie. Zalety ich pokazał zebranym lotnikom i tłumom pilot D. W. L. dr. Przysiecki. Znakomity pilot prowadził maszynę tuż nad głowami zebranych tłumów, związując je w brawurowych ósemkach i wirażach.

Po wylądowaniu nagrodzili świetnego pilota reszcie oklaski.

ZAMIANA SAMOLOTU TURYSTYCZNE NA BOJOWE

A burze szły tymczasem jedne po drugich. Nie pomagało chronienie się pod skrzydła samolotów, deszcz zaczął bowiem coraz potężniej. Na dwukilometrowej wstędze szosy, wiodącej ku stacji, rozciągnął się długi wąż powracających widzów. Wszyscy przemoczeni do suchej nitki, ale zadowoleni, z radością komentujący widziwne pokazy.

Pokazali nam nasi lotnicy co potrafią — słychać w tłumie głośnie rozmowy.

— Widziałem niemieckich. Gdzie im tam do naszych!

— Szkoda gadać. Nie oddadzą naszego morza!

Tak będzie z całą pewnością. Imię nie liczących rzesz naszych lotników sportowych możemy zapewnić wszystkim, że w razie konieczności zamienią oni z powodzeniem turystyczne „RWD-y“ na bojowe „P. 11“ czy „L-5“ i pokażą wrogowi, że nad polskie morze trudno jest dolecieć, ale jeszcze z nad niego trudniej wrócić.

Antyrumuńska
akcja
w Berlinie

BERLIN. Uwagę tutejszych kół obserwatorów zagranicznych wzbudziła kampania antyrumuńska, przejawiająca się ostatnio w propagandzie niemieckiej. Po podtrzymaniu rewindykacyjnych żądań bułgarskich, propaganda niemiecka nadaje obecnie duży rozgłos doniesieniom o rzekomym wrzeniu i „stanie wojennym“ na pograniczu rumuńsko - węgierskim.

W kołach politycznych Berlina akcja antyrumuńska — która obecnie przeniosła się także na odcinek stosunków węgiersko - rumuńskich — tłumaczona jest jako próba wywarcia nacisku na Rumunię wobec ostatnich trudności w stosunkach gospodarczych, jakie wyłoniły się między Rzeszą a Rumunią.

Ostatnia rozmowa z Molotowem
przedmiotem dzisiejszej sesji gabinetu angielskiego

LONDYN. Foreign Office otrzymało raport ambasadora W. Brytanii Seeds'a, dotyczący ostatniej rozmowy z Molotowem.

Report ten będzie dziś przedmiotem obrad gabinetu angielskiego.

Głód w armii niemieckiej
pędzi żołnierzy na polską stronę

POZNAŃ. Na odcinku granicznym polsko - niemieckim w Chobienicach, w powiecie wolsztyńskim przeszedł do Polski 23-letni żołnierz z 83 pułku piechoty Hans Möller.

Uciekł on z powodu barbarzyńskiego obchodzenia się przelotnych i głodu.

Z tych samych powodów przeszedł do Polski pod Radomyślem w powiecie leszczyńskim inny żołnierz z armii niemieckiej.

Tajemnica zatopionej „Thetis“
w naświetleniu nurka z załogi ratunkowej

LONDYN. Komisja śledcza, która bada przyczyny zatonięcia łodzi podwodnej „Thetis“, przestudowała wczoraj nurka Fredericka Ortona. Brał on udział w akcji ratowniczej. Orton oświadczył, że żółd „Thetis“ była zaplątana w kable i liny stalowe, co uniemożliwiło otwarcie komory ratunkowej i użycie aparatów ratowniczych systemu Davisa.

Następnie komisja ustaliła, że depesza wysłana do portu w Gosport przez dowódcę holownika „Grebecock“, który donosił o zatonięciu łodzi „Thetis“, została do rękonoza z opóźnieniem ponieważ nie była opatrzona w znaki służbowe oraz wzmiankę: „Pilne“. Radio - depesza została doręczona z godzinnym opóźnieniem.

Spłonął japoński parowiec
płynący przez Ocean Spokojny

TOKIO. Na parowcu japońskim „Bokuyo Maru“, płynącym przez Ocean Spokojny, wybuchł groźny pożar w chwili gdy statek znajdował się w odległości 900 mil morskich od wybrzeży Japonii. Na pokładzie statku znajdowało się 110

pasażerów oraz 102 członków załogi, których położenie było tym groźniejsze, że statek wiózł równocześnie ładunek saletry.

Na pomoc pływającemu statkowi popłynęły natychmiast znajdujące się w pobliżu 4 inne parowce.

Jako pierwszy dotarł do miejsca katastrofy parowiec amerykański „Associated“, którego załoga udało się w ostatniej chwili przejąć na pokład pasażerów i załogę pływającego statku japońskiego, który wkrótce potem spłonął.

W Jerozolimie strajk Żydów
a w Londynie posiedzenie komitetu „ewiańskiego“

JEROZOLIMA. Zgodnie z wezwaniem naczelnej rady żydowskiej rozpoczął się o godz. 2 pp. strajk żydowskich sklepów oraz przedsiębiorstw i instytucji publicznych.

Ullica Jerozolimy patrolują wojskowe samochody pancerne zaś w Tel - Aviwie porządku pilnują członkowie milicji żydowskiej.

LONDYN. W dniu dzisiejszym rozpoczęła się w Londynie po-

siedzenie międzynarodowego komitetu t. zw. „Ewiańskiego“ pomocy uchodźcom żydowskim z Niemiec. Na posiedzenie to przybył z Ameryki delegat prezydenta Roosevelta Taylor.

W związku z obradami tego komitetu, obecny jest w Londynie również dyrektor departamentu niemieckiego ministerstwa gospodarki. — Wohltat, któremu jak wiadomo powierzona została sprawa

uchodźców żydowskich po ustąpieniu Schachta.

Obrady toczą się będą przeważnie na temat utworzenia międzynarodowego funduszu dla finansowania emigracji z Niemiec na zamorskie tereny kolonialne. Jak wiadomo, sprawa ta związana jest z kwestią pozwolenia rządu niemieckiego na częściowy wywóz przez Żydów ich kapitałów i dobytek z Niemiec.

Wystawił sobie pomnik za życia
aby zemścić się na krewnych żony

John Davis, bogaty farmer ze stanu Kansas, mimo swego wielkiego bogactwa żył bardzo skromnie. Wprawił on w zdumienie swoich sąsiadów wzniesieniem ogromnego pomnika dla uczczenia swojej pamięci, jak i pamięci żony, która umarła przed rokiem.

Uczył się to zaś z dość szczególnych względów.

Davisowie byli bezdzietni i ich wielka posiadłość ziemska była zapisana na imię pani Davis. Po jej śmierci okazało się, że zaznaczyła w testamencie, iż po śmierci męża posiadłość ma przejść w ręce jej krewnych.

Davis nie lubił zbytby krewnych żony. Musiał jednakże pogodzić się z ostatnią wolą żony, ale

Zaburzenia
w księstwie indyjskim
Dami

LONDYN. Według doniesień z Bombaju doszło do krwawych zaburzeń w księstwie indyjskim Dami.

W miejscowości Halog tłum tłumów podburzony przez agitatorów przypuścił atak na miejscowe więzienie i groził podpaleniem pałacu książęcego.

Policja usiłowała rozprężyć demonstrantów, przy czym doszło do starcia. Ze względu na groźną postawę tłumów policja zmuszona była użyć broni palnej, przy czym jeden z demonstrantów został zabity, a 30 dalszych zostało rannych.

nie zamierzał przekazać krewnym pieniędzy.

Wpadł więc na szczególny pomysł. W testamencie nie było zaznaczone, że nie wolno mu wydać pieniędzy na urządzenie grobowca rodzinnego. Postanowił więc wszystkie swoje oszczędności przeznaczyć na ten cel i kazał wybudować olbrzymi pomnik na grobowcu rodzinnym.

Pomnik składa się z 11 posągów i kosztował około 5 milionów złotych. Każdy z tych posągów przedstawia państwo Davis w różnych etapach ich życia, od chwili gdy się poznali. Ostatni zaś z nich przedstawia już wyłącznie Davisa siedzącego na krześle, a obok niego stoi drugie puste krzesło. Ma to oznaczać, że jego małżonka umarła przed nim. Wszystkie posągi zostały wykonane we Włoszech a za modele służyły rzeźbiarzom fotografii Davisów.

Pomnik Davisa, jak go nazywają w Kansas, zdobył tak wielką popularność, że ze wszystkich krańców stanu przyjeżdżają turyści, aby oglądać to wspaniałe dzieło sztuki, które powstało wyłącznie dlatego, że Davis chciał zem-

Frontem
do morza!

Niedopuszczalne przekroczenie czasu pracy w urzędach pocztowych

— Panowie tak konsekwentnie nie zwalczają przestarzałe przepisy o czasie pracy na kolejach, że zachęciło to również nas pocztowców, do przedstawienia panom sprawy czasu pracy na poczcie.

— Słuchamy i chętnie o tym napiszemy.

— Więc na poczcie jest tak: obowiązuje u nas zarządzenie z 1919 roku ustalające, jako normę czasu pracy na poczcie 8 godzin. Ale już w chwili wydania tego rozporządzenia, było ono pokrzywdzeniem pracowników.

— Dlaczego?

— Ponieważ nie wzięto pod uwagę, że pracownicy, obsługujący pocztę i telegraf, pracują również w niedzielę i święta. W rezultacie więc pracownicy pocztowi pracują z reguły 10 — 12 godzin, a nawet więcej.

— Wiemy o tym, pisaliśmy już nawet niedawno o ciężkiej doli listonoszów wiejskich.

— Tak, listonosze wiejscy to szczególnie upośledzona przez los kategoria pracowników pocztowych. Ale i nam, w stołecznych urzędach nie wiedzie się najlepiej.

— No tak, ale poczta i tele-

graf należą do tego rodzaju służby publicznej, która musi być do dyspozycji o każdej porze dnia i nocy.

— Słusznie, bo nie tylko potrzeby szerokich warstw klientów poczty tego wymagają, ale nawet międzynarodowe układy Konwencji Światowego Związku Pocztowego, do którego Polska należy, wymagają od nas określonej pod względem czasu sprawności w obsłudze. Dlatego nie kwestionujemy konieczności przekroczenia czasu pracy na placówkach i w abulansach pocztowych.

— O cóż więc chodzi?

— Przede wszystkim o to, aby pracę ponad 8 godzin dzień nie sprowadzić do rozmiarów rzeczywistych potrzeb, a następnie, aby za pracę nadliczbową wypłacano nam odpowiednie wynagrodzenie.

— Przecież w budżecie przedsięwzięcia „Polska Poczta, Telegraf i Telefon” figuruje pozycja „Wynagrodzenie za godziny nadliczbowe”.

— Istotnie figuruje — uśmiechnął się nasz rozmówca — tylko, że takiego wynagrodzenia nie wypłaca się. Owszem, niektórzy pracownicy otrzymują

po 50 groszy za godzinę pracy nadliczbowej, ale po pierwsze dzieje się to w drodze wyjątku, jeśli przełożony urzędu udowodni, że praca nadliczbowa dała oszczędności w postaci uniknięcia zaangażowania nowych pracowników, po drugie — wypłata ta jest zależna całkowicie od uznania władzy, a po trzecie — owa „dobrowolna” stawka nie odpowiada rzeczywistej wartości.

Istotnie musimy przyznać, że praktyka tego rodzaju jest niedopuszczalna. Czas pracy w Polsce jest ochroniony ustawowo i nikt nie ma prawa zmuszać pracownika do nadliczbowej pracy, w dodatku bezpłatnej. Pracodawcy prywatni są pociągani do odpowiedzialności cywilnej i karnej w wypadkach naruszenia ustawy o czasie pracy. Tym więcej nie powinny tego czynić przedsiębiorstwa państwowe, zwłaszcza gdy monopoliściyczna ich pozycja, pozwala im na rentowną gospodarkę, jak to się dzieje z przedsiębiorstwem „Poczta, Telegraf i Telefon”.

— Ale nawet, gdyby przedsiębiorstwo to dawało straty, nie wolno wykorzystywać ani patriotyzmu pracowników pocztowych, ani ich bezbronności wobec decyzji władz przełożonych. Utrwalanie w opinii pracowników pocztowych, poglądu, że uprawiany wobec nich wyzysk jest wynikiem okoliczności, iż przedsiębiorstwo korzysta z kapitału państwowych, jest złą przysługą oddaną Państwu, o którym każdy obywatel musi mieć niezłomne przekonanie, że stoi na straży praw i ustaw przez to państwo wydanych.

Przepisy o czasie pracy na poczcie muszą być przystosowane do ustawy o czasie pracy i zabezpieczać zarówno ustawowy wypoczynek pracownika,

jak również jego wynagrodzenie za konieczną dla dobra służby pracę w godzinach nadliczbowych.

Proszek od **BOLU GŁOWY**
Dla dorosłych ze 2% PBR.
KOWALSKINA
Stosuje się również
PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE I KATARZE

I to jest także wychowanie! Można doświadczyć radości tworzenia, nie mając nic prócz pary rąk

Wychowanie nie jest bynajmniej słowem małym, pojęciem ograniczonym, jakby się to mogło zdawać tym, których nie wychowano w domu rodzicielskim. Oprócz bowiem wychowania jakie się wynosi z domu rodziców, oprócz wychowania, jakie daje szkoła powszechna czy średnia jest jeszcze bardzo wiele czynników, które kształtują charakter ludzki, a kształtują go nie indywidualnie, jak wychowanie domowe, lecz zbiorowo, podobnie jak szkoła.

Nie chcemy tu bynajmniej umniejszać znaczenia wychowania domowego, które zawsze odgrywać będzie w życiu społeczeństwa rolę dominującą. Jakie będą matki, takie zawsze będzie młode pokolenie, które z pod ich ręki wychodzi w świat. Ale musimy tu jaknajmocniej podkreślić, że czyniki wychowawcze społeczne — są dla życia państwowego niezmiernie ważne.

Do jednego z najważniejszych czynników wychowujących zbiorowo całe niemal społeczeństwo musimy po szkole, a później służbie wojskowej zaliczyć organizacje społeczne — spółdzielczość.

Tak jak w szkole młody człowiek nabywając wiedzę wzmacnia swoje samopoczucie i odwagę życia, jak w służbie wojskowej wyrabia w sobie poczucie przynależności narodowej, jak w organizacjach społecznych uczy się pracować dla innych, tak w spółdzielczości organizując sam swoje życie gospodarze wspólnie z innymi —

uczy się czegoś zupełnie innego, co jest jednak doskonałym dopełnieniem nabytych przed tym lat.

Każdy człowiek ma w sobie jakąś dążność twórczą. Jeden jest artystą — pisze, maluje, komponuje, rzeźbi i widzi, jak z jego ręki wychodzą dzieła, które przetrwają go, przyniosą sławę, jeśli nie przyniosą dostatków. Inny będąc rzemieślnikiem może, schodząc z tego świata powiedzieć sobie z dumą, że obuwał lub ubrał wiele tysięcy ludzi, że wybudował mieszkania dla setek ludzi. Są wreszcie tacy, którzy odrabiając szarą robotę przemijającą bez śladu — chcieliby, żeby po nich również coś pozostało. Dla nich, jak zresztą i dla tych, o których piszemy powyżej — istnieje spółdzielczość.

Spółdzielczość bowiem jest dostępną dla wszystkich organizacją tworzenia. Spółdzielczość to nie tylko organizacja życia gospodarczego: spółdzielnia może przetwarzać całe pokolenia i rozwijać się dalej i dalej, choć ci, co ją założyli dawno już zeszedli z tego świata. Stworzenie spółdzielni, która jest dziełem kilku, kilkunastu, czy kilkudziesięciu ludzi, jest ich dziełem, ich niezaprzeczną zasługą, ich największym powodzeniem do radości. A radość tworzenia jest w duszy ludzkiej czynnikiem bardzo wielkim, działającym na długiej fali, wywołującym uboczne, a niemniej pożyteczne uczucia twórcze.

Jaka spółdzielczość? — zapyta słusznie Czytelnik, skoro wie, że istnieją spółdzielnie rolnicze, pracy, spożywcze i wiele innych. Do rolniczych nie może należeć bezrolny robotnik bo i cóż on może dać takiej spółdzielni, czy spółdzielnia jemu? Do spółdzielni pracy też nie ma celu należeć, skoro ma inną, odpowiadającą mu pracę. Do spółdzielni budowlanej nie potrzebuje należeć, skoro ma fabryczne mieszkanie, lub też mieszka kątem, bo nie stać go i tak na najtańsze komorne.

Otóż te wartości wychowawcze i tę radość tworzenia, zadowolenie z siebie i cel w życiu może dać przede wszystkim, i to każdemu człowiekowi bez względu na jego stanowisko społeczne spółdzielczość spożywców.

Spółdzielczość spożywców w Polsce zorganizowana jest już od roku 1911 i mając za sobą ćwierć wiekowe doświadczenie położyła na polu organizacji życia gospodarczego niespożyte zasługi. Związek Spółdzielni Spożywców „Spółem” obejmujący 1500 spółdzielni i dysponujący milionowymi kapitałami obrotów i zysków nie zakłada sam nowych spółdzielni, ani nie pomaga w samym zakładaniu. Do Związku przyjmowane są tylko te spółdzielnie, które wytrzymały egzamin życiowy i wykazały, że ich istnienie jest rzeczywistie potrzebne.

Mimo to jednak, a może właśnie dlatego spółdzielczość w Polsce rozwija się z dnia na dzień tworząc potężną organizację gospodarczą wyszukanego dotychczas świata pracy. Ten świat pracy wziął się do tworzenia i tworzy, ruszył naprzód i idzie, a w tej chwili nie ma takiej siły, która by go mogła w tej pasji tworzenia powstrzymać.

DINOL — DONT

rzeczywiście najlepsza PASTA do **ZĘBÓW**

Odszkodowanie dwuletnie za pożywienie uzyskał w sądzie pracownik baru

W jednym z większych barów stołecznych był zatrudniony subiekt, Piontek. Pracownik ten pobierał 150 zł miesięcznie + życie. W myśl umowy P. pracował co drugi tydzień przez 17 godzin na dobę. W dni pracy otrzymywał w firmie życie, natomiast w dni wolne od pracy życia nie otrzymywał. Firma wynagrodzenie obliczała na 180 zł, t. j. 150 zł pensja plus 30 zł życia i od tej kwoty zarobków Piontka ubezpieczyła. Po rozwiązaniu umowy o pracę subiekt P. wystąpił do Sądu Pracy żądając od firmy gastronomicznej zapłaty za życie w dni wolne od pracy za okres dwuletni.

otrzymywał. Zbędne jest, zdaniem apelującego, ustalanie faktu upominania o życie, skoro to było elementem wynagrodzenia, a zatem winna być pracownik pozostała kwota 15 zł. otrzymywał w gotówce, gdyż inaczej jest pokrzywdzony i niesłusznie opłacał wyższą stawkę ubezpieczeniową.

Sąd Okręgowy podzielać wywody popierającego apelację rzecznika P. uwzględnił w całości żądania pracownika.

W cztery oczy Intymne rozmowy z Czytelnikami

„Hurtownik” -- nie dla Pani!

P. Janka z Piotrkowa zwierza nam się:

„Przed trzema laty poznałam chłopca, który od pierwszej chwili zakochał się we mnie. Ja zaś początkowo czułam do niego wstręt i lekceważyłam jego miłość. Widując się z nim wszakże stale, po dwóch latach również zakochałam się w nim, zwłaszcza że w tym czasie nawet dałam się namówić do rzeczy, która wydawała mi się niemożliwa. Tłumaczył mi zawsze, że to coraz intymniejsze zbliżenie będzie po tegowało naszą miłość, a jednak stało się inaczej.

Przysięgał mi zawsze, że nie ma żadnej panienki prócz mnie i cieszył się bardzo, że tak pasu jemy do siebie, bo on jest wysoki, a ja — wysoka, szczupła, jasna blondynka.

Mam szalone powodzenie, ale u żonatych. Każdy zachwyca się moim uśmiechem i wszyscy mi mówią, że mam nadzwyczaj ładne, białe, ołsniewające zęby, ale mój Igo wcale nie zwraca na to uwagi.

Gdy mu byłam powolna po raz pierwszy, był dla mnie na prawdę czuły. Gdyby to było tylko raz, nie byłabym ubolewała, ale to było kilka, a nawet kilkanaście razy! Wykorzystał mnie i puścił kantem. Teraz mnie

wprost unika.

Jeżeli podejdziesz do mnie, to tylko jedynie w wiadomym celu i sam już mi się przyznał, że ma w Piotrkowie jeszcze dwie panienki i po jednej: w Częstochowie, Sosnowcu, Kaliszu, przy czym każdej obiecał ożenek.

Co do mnie, to wyraźnie mi mówi, że jestem dla niego za biedna. Tymczasem on sam jest biedny i zwykły robotnik, choć ma 5 klas gimnazjalnych starego typu. Ja znów jestem bardzo pracowita i nie ma takiej roboty, której bym nie wykonała. Już od siedmiu lat na siebie pracuję. Ale mój Igo tym się nie zadawał, choć mogłabym mu nawet bardzo dużo pomóc.

Niekroć mnie potrzebuje, chwali mnie pod każdym względem i mówi mi, że umiem go krótko trzymać i postępować z nim. Ale po wykorzystaniu mnie znów ty tydzień do mnie nie przychodzi, na ulicy udaje, że mnie nie widzi i to samo w kółko powtarza się od roku.

Jestem, co prawda, zwykłą biedną dziewczyną, ale bardzo dobrze i uczciwie wychowaną i sama rozumiem, że mój Igo nie zasługuje nawet na taką, jak ja. Chciałabym zerwać z nim raz na zawsze, ale nie wiem, jak. Czy naprawdę już nie zainteresuję się nigdy innym chłopcem? Jest na to jakiś sposób? Albo co zrobić, żeby wrócił do mnie?

Gdy miałam szalone powodzenie, nikogo do mnie nie dopuszczał. Tak się krecił dokoła mnie, że nie wolno mi było zamienić z nikim paru słów, a dziś, gdy mam już 23 lata, zostawił mnie na lasce losu. O, już bym takie go nie chciała.

Dla mnie byłby dobry chłopiec porządny, religijny, o cennych zaletach charakteru. Ale czy taki mnie zechce po tym wszystkim, co się stało? Chyba nie i dlatego postanowiłam popełnić samobójstwo, bo innego wyjścia dla siebie nie widzę...“

Najniesłuszniej. Ma Pani 23 lata, więc cały świat stoi jeszcze przed Panią otworem. Gdy Panią ktoś pokocha prawdziwie, nie będzie zwracał uwagi na przeszłość Pani. Oczywiście, doradzam stanowczo zerwać natychmiast z owym, jak widać, zadowolonym uwodzicielem To nie typ dla Pani. Pani należy się mąż w rodzaju takim, jak Pani sobie sama wymarzyła.

Jestem świecie przekonany, że Pani jeszcze takiego znajdzie. Musi Pani tylko starać się być w towarzystwach, by mieć ku temu sposobność. A wtedy od razu zapomni Pani o tamtym.

Dotknięci żywiołowymi klęskami rolnicy wielkopolscy proszą o pomoc

W bieżącym roku cały szereg powiatów w Wielkopolsce zostało nawiedzonych klęskami żywiołowymi, jak: burzami gradowymi, wylewami i oberwaniami chmur, które spowodowały poważne szkody materialne rolnictwu. W niektórych miejscowościach tych powiatów zostały zniszczone plony całkowicie.

W związku z tymi klęskami Wlkp. Tow. Kółek Rolniczych zwróciło się do Ministerstwa Rolnictwa z memoriałem, w którym prosi o przyjęcie natychmiastową pomocą finansową tym gospodarzom, którzy ponieśli największe szkody. Ogółem na pomoc dla poszkodowanych rolników dla całej Wielkopolski potrzeba około 400.000 zł., z czego na zapomogi bezzwrotne oblicza się na 92.000 zł.

Poza tym memoriał podnosi konieczność przyznania poszkodowanym pewnych ulg w przewozach kolejowych i obciążeniach podatkowych



Załamali aresztowali Konrada, w przekonaniu, że mają w reku słynnego szpiega francuskiego G 18. Pod czas gdy Konrad starał się wszystko wyjaśnić oficerowi, napróżno usiłując przekonać go, że jest niewinny — zbliżyła się do przedziału Aniela Grywińskiego.

Czy to zwykła tylko ciekawość, jak u innych pasażerów, która pociągała Anielę do tego przedziału, aby zobaczyć ptaszka, złowionego przez niemiecką żandarmerię?

Nie, nie tylko ciekawość pchnęła ją, aby zobaczyć, co się stało...

Aniela nie mogła wyjaśnić sobie tego dziwnego uczucia, które ją ogarnęło, pociągało ją do siebie, jak obcęgami.

Ten dziwny pęd pochodził gdzieś z głębin jej podświadomości. W tych przelomowych chwilach życia serce człowieka jest jak gdyby awangarda, która pędzi naprzód tam, dokąd rozum jeszcze nie sięga... czego umysł nie pojmuje.

W takim oto stanie znalazła się teraz Aniela, gdy torowała sobie drogę w tłumie pasażerów, a do jej uszu dobiegły różne wersje, które podawano sobie szepcąc:

- To szpieg...
- Znaleźli walizkę o podwójnych ściankach...
- Nie zazdroścę mu jego losu...
- Czy to Polak?
- Powiadają, że to Francuz, ale to nie jest pewne...
- Ach tak...
- Ma już kajdanki na ręku...
- Może się pożegnać z życiem...
- No tak, nie patyczkują się z takimi...
- Jak też ludzie giną marnie dla pieniędzy...
- Powiadają, że byli we dwójkę...
- Ach, tak...
- Tak, jeden ulotnił się... Ale ten już się nie wydestanie!
- Tymczasem dla jednej parszywej owcy tracimy

wszyscy tyle czasu niepotrzebnie...

— To straszne...

Wszystkie te słowa i rozmowy napawały Anielę grozą. Wydawało jej się, że to o niej właśnie mowa... Ileż to brakło, aby ona sama znalazła się w takiej samej sytuacji, co ten szpieg, wtedy, gdy Szlengel wysłał ją z poleceniem na stronę rosyjską...

I może dlatego tak ją pociągał ten człowiek, w sytuacji, w której się omal nie znalazła. Sama była przekonana, że ta cała rewizja odbywa się z jej powodu... Pragnie więc tylko ujrzeć swego wybawiciela.

Aniela nie zdołała jednak zbliżyć się do tego przedziału, gdzie siedział aresztowany Konrad z kajdankami na ręku. Przede wszystkim na korytarzu zebrał się dość liczny tłum. Po wtóre, część żandarmów i policjantów kontynuowała dalej rewizję w pociągu...

Ale teraz, gdy byli przekonani, że mają niebezpiecznego ptaszka w swym reku, traktowali dalszą rewizję mechanicznie, na odczepnego, bez uprzedniej surowości i brutalności.

Domagali się tylko, aby każdy pasażer zajął swoje miejsce i krzyczeli:

— Paszporty i przepustki dla kontroli.

Aniela nie powróciła na swoje miejsce. Za wszelką cenę postanowiła przedostać się do tego przedziału, to też okazała tu, na korytarzu swój paszport. Żandarmi będąc przekonani, że mają tu, przed sobą autentyczną Niemkę, odnieśli się do niej bardzo kurtuazyjnie:

— Bitte: danke schoen — zwrócili jej dokumenty.

Ośmielona takim stosunkiem do siebie, zaryzykowała Aniela i zapytała:

— Czy długo będziemy tu stać?

— O, nie, nie potrwa to już długo. Złapaliśmy już ptaszka, którego szukamy...

Teraz przedostała się Aniela już z łatwością do wagonu, w którym siedział aresztowany Konrad Grywiński: do przedziału nie zdołała się jednak dostać...

Dochodmy ją natomiast jęki i narzekania aresztowanego, i to wzruszyło ją do głębi: powtarzała sobie wciąż w myślach:

— Przecież ja sama mogłam znaleźć się w podobnej sytuacji...

— Mój panie — mówił. — Na pewno się pan pomylił, to nieporozumienie, nie mam nic wspólnego z tą walizką... — słyszała Aniela wyraźnie każde słowo aresztowanego.

— Ustalimy to w bardzo szybkim czasie... — padła oschła odpowiedź.

Aniela jest przekonana, że aresztowano naprawdę szpiega. Właśnie dlatego, że ten tłumaczy się tak gęsto, że nie jest szpiegiem... Aniela wie już z doświadczenia, że każdy szpieg stara się udowodnić przede wszystkim, że nie jest szpiegiem...

Jest teraz szczęśliwa, że zdołała wydostać się z rąk Szlengla. Czyżby nie spotkało ją to samo?

Aniela zbliża się jeszcze bliżej: jest już u drzwi przedziału. Ale aresztowanego nie może dostrzec, bo zasłania go sobą wysoka, barczysta postać oficera, który przegląda rzeczy, które wyjęto z kieszeni rzekomego szpiega.

Mimo rozpaczliwej zrodziła się w sercu Konrada iskierka nadziei.

Stało się to wtedy, gdy dokładnie opisywał wygląd Holendra i żandarmi przypomnieli sobie właśnie że taki osobnik szybko wyszedł z pociągu.

Oficer wydelegował natychmiast dwóch żandarmów na łódzki dworzec. To dodało Konradowi nieco otuchy i nie zwracał uwagi na słowa oficera, który twierdził, że przecież aresztowano dwóch... Niech tylko zлові Holendra, a prawda wnet się wyda.

Ale zanim żandarmi wrócili wlokły się chwile w nieskończoność, i Konrad powtarzał, aby uspokoić się:

— To pomyłka, to straszliwa pomyłka...

Ale oto żandarmi powrócili i zameldowali:

— Nie ma tamtego, wydaliśmy polecenie, aby go szukać na mieście...

Słowa te ukłuły Konrada, jak ostrzem noża w serce. Co się teraz z nim stanie? W jaki sposób zdoła przekonać, że walizka nie jest jego?

Ale oto padł rozkaz:

— G 18, proszę za nami...

Konrad zadrżał, kajdanki dziwnie zadźwięczały. W tej samej chwili zadrżała również Aniela, słysząc, jak aresztowany krzyczy rozpaczliwym głosem:

— Nazywam się Konrad Grywiński... Nie wiem, kim jest ten G 18... Jestem Konrad Grywiński...

(Dalszy ciąg jutro)

Jerzy Marten

TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkomińskiego

Bronka Zatorska, która kochała się do szaleństwa w dyrektorze wielkiego banku, Romanie Jarockim, postanowiła go zdobyć, pomimo, że był żonaty i kochał żonę i w tym celu nawiązała kontakt z bandą przestępców. Banda w podstępny sposób zwabiła Helenę Jarocką, wywiozła ją do Argentyny i sprzedała do domu publicznego. Helena zdołała stamtąd zbiec i po wielu przygodach wróciła do Polski. Jarockiego zaś usidliła Bronka i zamieszkała u niego.

Jarocki był przekonany, że żona rzeczywiście go porzuciła, to też gdy Helena po powrocie do Warszawy zajęła do siebie, wyrzucił ją. Zrozpaczona postanowiła popełnić samobójstwo. Przeszkodził jej w tym powieściopisarz Bartosz, który, będąc wdowcem, powierzył jej opiekę nad swoim dzieckiem.

Bronka obawiając się, że Helena mimo wszystko zabierze jej Jarockiego, poleciła bandzie usunąć rywalkę. Banda otruła dziecko Bartosza, a następnie oskarżyła o to Helenę, którą aresztowano. Jeden tylko Bartosz nie wierzył w winę Heleny i starał się wykazać, że jest niewinna. Bronka postanowiła więc unieszkodliwić go. Usidliła bezrobotną Wandę Fokalską i nakłoniła ją do zeznania w policji, jakoby Bartosz wyznał jej po pijanemu, że zezwolił Helenie zabić dziecko. Bartosza aresztowano.

Wraz ze zbliżaniem się terminu procesu Heleny, wraza stało zainteresowanie nim i w dniu procesu sala rozpraw była wypełniona po brzegi.

Na sali zapanowała głucha cisza. Wszyscy wstrzymali oddech.

Trzej sędziowie, poważni, niemal nachmurzeni, majestatycznie opadli w głębokie fotele. Sekretarz sądu przeczytał listę świadków:

- Roman Jarocki...
- Jest... — dobiegł głos z tylnych ławek.
- Będzie pan łaskaw wejść do pokoju dla świadków.
- Apolonia Kołek
- Jestem...
- Poproszę do pokoju dla świadków. Zbyszek Jarocki...

Podniósł się jakiś starszy pan, który oświadczył, że świadek, ośmioletni synek Jarockiego, znajduje się na korytarzu, z pewnych bowiem względów, które mogą

złe wpłynąć na dziecko, wyprowadzono go z sali.

— Agnieszka Marmurek...

— Jestem...

Była to służąca, która pracowała u Bartosza w owym czasie, gdy dziecko jego jeszcze żyło.

— Jadwiga Szczepaniak...

— Jestem...

Była to wychowawczyni synka Bartosza.

— Zdzisław Palewicz...

— Jestem...

Był to funkcjonariusz urzędu śledczego, który pierwszy przesłuchiwał Helenę.

— Doktor Marian Topolewicz

— Jestem...

Był to lekarz szpitala dziecięcego, który przyjął Helenę, gdy przyniosła martwe już dziecko.

Sekretarz wywołał nazwiska jeszcze kilku innych świadków, a następnie gdy opuścili oni salę rozpraw, przewodniczący zaczął odczytywać spokojnym, ale mocnym głosem akt oskarżenia:

„2 czerwca 19... roku do szpitala Karola i Marii w Warszawie przybyła pewna kobieta, trzymając dziecko na ręku. Doktor, Marian Topolewicz, który tego dnia przyjmował chorych, stwierdził, że przyniesione przez kobietę dziecko już nie żyje.

„Zachowanie się kobiety wydało mu się podejrzanym. Zapytał ją więc, skąd wzięła martwe dziecko i kim ona jest. Kobieta ta, jak później się okazało, była żoną dyrektora Romana Jarockiego, Helena Jarocka, oświadczyła, że była wychowawczynią dziecka. Pozostawiła dziecko na piętnaście minut bez opieki i gdy wróciła nie stwierdziła w nim żadnej zmiany. Ale po pięciu minutach dostało ono silnych torsji, oraz bólów i wkrótce straciło przytomność.

„Stwierdziwszy, że stan dziecka jest groźny, oskarżona, Helena Jarocka, postanowiła udać się z nim do Warszawy, ponieważ wypadek ten wydarzył się w Międzyborowie. Oskarżona oświadczyła ponadto, że nie wiedziała, iż dziecko umarło w drodze do szpitala.

„Przy tym powiedziała, że pracuje w charakterze wychowawczyni u powieściopisarza Stefana Bartosza. Na pytanie, jak się nazywa, z początku nie chciała dać odpowiedzi.

„Ponieważ zachowanie się oskarżonej, jak i przebieg tego wypadku, wydawały się dyżurnemu lekarzowi mocno podejrzanym, telefonicznie zawiadomił o tej sprawie policję. Przybyły przodownik policji przesłuchał oskarżoną, która również i jemu z początku nie chciała wyjawić swojego nazwiska.

Wyjaśniła swoje zachowanie tym, że jest bardzo przejęta tajemniczą śmiercią dziecka i że w ogóle nie jest w stanie udzielać jasnych odpowiedzi.

Przodownik policji zanotował jej adres i swoiła ją. Martwe dziecko przewieziono do prokuratorium (sekcja zwłok stwierdziła, że dziecko zostało zatrute arszenikiem, który włożono do czekolady).

Po kilku dniach do komendy policji w Grodzisku Mazowieckim zgłosiła się Apolonia Kołek, która zakomunikowała co następuje:

„W dniu, w którym zmarło dziecko, przechodziła obok jednej z wili w Międzyborowie i zauważyła, jak jakaś kobieta wpychała dziecku do ust czekoladę. Dziecko płakało i nie chciało jeść, ale kobieta biła je niełitościwie i wpychała mu czekoladę do ust. Później, gdy oskarżona Helena Jarocka była już aresztowana, świadek poznał w oskarżonej tę kobietę, która zmuszała dziecko do jedzenia czekolady i która je okrutnie biła.

„Świadek poznał oskarżoną wśród dziesięciu innych kobiet. Władze zainteresowały się wówczas osobą oskarżonej i okazało się, że kobieta ta prowadziła ostatnio podejrzanym i awanturniczym tryb życia“.

Przewodniczący w dalszym ciągu czytał długi akt oskarżenia, w którym była mowa także o tym, jak Helena porzuciła męża, jak napisała do niego list, że ucieka z przyjacielem za granicę i zrywa z nim na zawsze.

Akt oskarżenia wspominał również o tym, że Helena stała w kontakcie z bandą przestępców i awanturników, której niestety nie udało się ująć. Najlepszym zaś dowodem tego, jest zabójstwo świadka, Wandy Fokalskiej oraz list z pogrózkami, jaki otrzymała Apolonia Kołek.

W akcie oskarżenia była także mowa o tym, że Helena usidliła powieściopisarza, Stefana Bartosza i wywarła na nim tak fatalny wpływ, iż zgodził się na zabicie dziecka, które stało jej na przeszkodzie do pobrania się z nim.

Akt oskarżenia rozwodził się również szeroko nad stosunkami, jakie panowały między Heleną a Jarockim, oraz opowiadał o anonimowym liście, jaki Jarocki otrzymał na kilka dni przed balem maskowym.

Cztery godzin trwał odczytywanie aktu oskarżenia. Co pewien czas przewodniczący zarządzał krótką przerwę dla odpoczynku. Podczas odczytywania aktu oskarżenia Helena siedziała jak skamieniała i tylko chwilami potrzasała głową, jak gdyby z czymś się nie zgadzała.

Na wargach Bartosza natomiast przez cały czas błyskał się sarkastyczny uśmiech.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący zwrócił się do Heleny z zapytaniem:

— Czy oskarżona przyznaje się, że otruła dziecko Stefana Bartosza.

(Dalszy ciąg jutro)

Jak Francja likwiduje szpiegów

Ludzie p. Ribbentropa nie mają szczęścia!

W pierwszych dniach lipca b. r. władze francuskie wydalili z granic Francji p. Abetz, który okazał się wystannikiem niemieckim dla spraw „szczególnej wagi”, polegających na

ZWYCZAJNEJ AKCJI SZPIEGOWSKIEJ

Nie piszemy, jak to zazwyczaj w tych wypadkach bywa, niejaki p. Abetz, albowiem jest on osobistością dobrze znaną po obu brzegach Renu, jednym z mężów zaufania p. von Ribbentropa.

P. Abetz był współpracownikiem specjalnego biura, pozostającego pod bezpośrednią kontrolą von Ribbentropa. Agenci tego biura mają za zadanie nawiązywanie i utrzymywanie kontaktów z wpływowymi osobistościami za granicą, reprezentującymi świat polityczny, dziennikarski, finansowy i t. p.

Terenem działalności Abetza była Francja, Belgia i Holandia. Misję jego w tych krajach, a szczególnie we Francji ułatwiało MAŁŻENSTWO Z FRANCUZKĄ, która nieraz pomagała mężowi w zawieraniu znajomości z różnymi znakomitościami.

P. Abetz okazał się od pierwszych chwil swego pobytu w Paryżu nader ruchliwym. W krótkim czasie wprowadzony został do Comité France - Allemagne, rozwinął energiczną działalność w kołach Związku b. kombatanów. Ponieważ był równocześnie członkiem Deutsche - Französische Gesellschaft w Berlinie, nikogo nie dziwiły początkowo

CZĘSTE PODRÓŻE

między stolicami obu sąsiednich państw. Któż by przypuszczał, że p. Abetz, bawiąc w Berlinie, najchętniej przebywa w pobliżu min. Ribbentropa! Pierwszy raz ujrano ich razem dopiero w Paryżu. Gdy p. Ribbentrop wymienił z p. Bonnet podpisy pod układem francusko - niemieckim, p. Abetz stał przy swoim zwierzchniku.

Od tego czasu zaczęto się interesować p. Abetzem. Jego OŻYWIONA DZIAŁALNOŚĆ W SPRAWIE GDAŃSKA

Jego uprzednie tłumaczenie powodów okupacji Czech nie mogły pozostać bez echa w pewnych kołach.

Zainteresował się tą osobistością sam premier. Jego decyzja,

nakazująca p. Abetzowi opuszczenie Francji, spotkała się z gorącym protestem ambasady niemieckiej, a nawet pewnych osobistości z francuskiego świata politycznego. Premier Daladier nie ugiął się jednak przed interwencjami. Widocznie więcej wierzył raportom swego kontrwywiadu niż elokwentnym wyjaśnieniom

różnych powołanych i niepowołanych obrońców. P. Abetz zakończył karierę szpiczaka, niż ją rozpoczął.

P. RIBBENTROP NIE MA SZCZĘŚCIA
do swoich bliskich współpracowników: nie powiodło się bowiem i drugiemu z jego „mężów zaufania”, działającemu dla odmiany

na terenie Anglii.

P. Edward baron von Geyr, bo tak brzmi nazwisko przyjaciela niemieckiego ministra spr. agr. zmuszony był również do wyjazdu z granic Anglii. Za co? Anglia jest zbyt gościnna i tolerancyjna, by pochopnie przedsięwziąć podobne decyzje.

Wiadomo, że p. Geyr był współ-

pracownikiem p. Ribbentropa jeszcze jako ambasadora w Londynie, że przybył w niemieckiej misji oficjalnej

PRYWATNYM SAMOLETEM HITLERA

na koronację Jerzego VI, wiadomo, że był mile widziany w sferach londyńskiej arystokracji. Powiadają, że władza biegła kilkoma językami m. in. i polskim (!). Wiadomo wreszcie, że pracował usilnie nad pomyślnym ułożeniem stosunków angielsko - niemieckich. Z jakim skutkiem, a przede wszystkim w jakim kierunku, o tym wiedział widocznie

KONTRWYWIAD ANGLEJSKI

Anglia i Francja biorą się powoli do likwidacji pp. Abetzów i Geyerów. „Mężowie zaufania” p. Ribbentropa nie cieszą się zaufaniem mocarstw zachodnich. I — zdaje się — nie ma powodu do uciechy szef tych panów — von Ribbentrop.

Uciekinierzy - szpiczacy z Niemiec

AMSTERDAM. W ostatnim czasie granicę holendersko - niemiecką przekroczyło kilku żołnierzy niemieckich, którzy jako motyw dezercji podali złe traktowanie ich przez przełożonych i ciężkie warunki pracy w fortyfikacjach zachodnich.

Po przeprowadzeniu zwykłych w tych wypadkach formalności żołnierzy puszczono wolno, pozwalając im pracować w obwodach wyznaczonych im przez władze administracyjne.

Po pewnym czasie żołnierze zniknęli. Znalezione ich w rejonach strategicznie ważnych, gdzie pobyt dla cudzoziemców jest wzbroniony. Na razie ciężkich dezertersów zatrzymano w areszcie.



Niemcy nie mogą wygrać wojny

Wyniki rozważań węgierskiego profesora

„Niemcy nie mogą wyjść zwycięsko z najbliższej wojny, bez względu na to, czy będzie ona trwała krótko, czy długo” — dowodzi książka, która przed kilkoma dniami ukazała się na półkach księgarskich w Budapeszcie i wywołała olbrzymią sensację.

Tytuł tej książki brzmi: „Szanse Niemiec na wypadek wojny w świetle literatury niemieckiej”. Książka liczy wszystkiego 99 stron i opiera się wyłącznie na opinii niemieckich specjalistów wojskowych. Autorem jej jest dr. Iwan Lais, profesor uniwersytetu budapeszteńskiego.

Autor książki twierdzi, że Niemcy w żaden sposób nie mogą prowadzić „wojny błyskawicznej”. Brak im bowiem niezbędnych rezerw, a poza tym nie posiadają

odpowiedniej ilości oficerów. Gdyby Niemcy chciały wysłać na front 100 dywizji (jak to uczyniły w roku 1914) musiałyby — zgodnie z podanymi przez nich cyframi — posiadać 5000 generałów i oficerów. W danej zaś chwili posiadają tylko 3000 generałów i oficerów. Z tego względu muszą upłynąć co najmniej 4 lata, zanim zostaną uzupełnione te i inne braki.

Wielkie rezerwy ludzkie pochłonie również armia robotników, jaką Niemcy będą musiały utrzymywać w kraju. Nie należy bowiem zapominać, że Niemcy będą musiały produkować wiele namiastek, które zastąpią różnego rodzaju surowce, jakie importowały z zagranicy do czasu wojny.

O długotrwałej zaś wojnie,

twierdzi autor, nie może już być w ogóle mowy. Opierając się na oficjalnych liczbach, opublikowanych w Trzeciej Rzeszy, autor dochodzi do wniosku, że w krótkim czasie Niemcom zabrakłoby ropy i środków żywności. Nie należy też zapominać o „wrogu wewnętrznym”. Już obecnie rośnie niezadowolenie wśród robotników niemieckich. Sigmundów zaś ono szczytu w czasie wojny i Niemcy musiałyby prowadzić wojnę na dwóch frontach zewnętrznym i wewnętrznym. O tym froncie „wewnętrznym” sami Niemcy wiele piszą.

Książka prof. Laisa, dzięki swemu wywodowi, cieszy się na Węgrzech tak olbrzymim powodzeniem, że w ciągu kilku dni cały nakład został wyprzedany.

Rozwód p. Goebbelsa

wywołał „oburzenie” wśród hitlerowców

W Niemczech już od dłuższego czasu opowiadają sobie szeptem o romansie ministra propagandy dra Goebbelsa z artystką, Lidią Barow. Z chwilą, gdy władze dowiedziały się, że sprawa ta stała się tajemnicą poliszylną, doszły do wniosku, iż stała się ona niebezpieczną dla ustroju. Nie można przecież głosić o „świętości rodziny niemieckiej”, a jednocześnie dawać przykłady, stojące w rażącej sprzeczności z wygłaszanymi teoriami.

Sprawa ta była o tyle skomplikowana, że dr. Goebbels ma żonę i dzieci, a Lidia Barow męża. Z początku romans ten był sensacją, o której mówiono tylko w salonach, wśród „wyższych dziesię-

ciu tysięcy”. Ale gdy mąż Lidii Barow, podobnie jak każdy zdradzony mąż, zrobił awanturę doktorowi Goebbelsowi, nie licząc się z tym, że jest on ministrem i trzęsie Trzecią Rzeszę, sprawą tą zainteresował się ostatecznie Hitler. Fuehrer wyjaśnił Goebbelsowi, że jego postępowanie jest sprzeczne z głoszonymi przez niego zasadami i dla „dobra państwowego” musi stać się znówu dobrym mężem”. Goebbels zrozumiał to i prawdopodobnie na tym skończyłaby się przegródna miłosna niemieckiego ministra propagandy, gdyby na widownię nie wystąpiła jego żona.

Dowiedziawszy się o wiarołomności męża, zażądała od niego rozwodu. Nie pomogły argumenty i perswazje, że żądaniem tym szkodzi sprawie partyjnej. Pani Goebbels uparcie obstawała przy swoim i wniosła skargę rozwodową

do sądu. Proces rozwodowy odbył się jednakże w wielkiej tajemnicy. Udzielono jej wprawdzie rozwodu, ale postawiono warunek, że ze względu na „dobro państwa”, będzie co pewien czas pokazywała się ze swoim byłym małżonkiem publicznie, na co była pani Goebbels się zgodziła.

Mimo tego konspiracyjnego rozwoju reputacja dra Goebbelsa mocno ucierpiała. Nawet jego wielki protektor, Hitler, nie może mu wybaczyć, że...pozwolił na to, aby jego romans stał się powszechnym tematem rozmów.

Wstrząsający pościg za gangsterami w Kolorado

Prasa amerykańska wiele miejsca poświęca bezczelnemu napadowi na bank odznaczającym się nie tyle rozmiarami przywłaszczonej sumy, ile emocjonującym pościgiem za rabusiami.

Dwaj osławieni w Danver gangsterzy, Owem i Kreuberger przybyli do Kolorado, wtargnęli do miejscowej filii banku federalnego i pod groźbą rewolweru zmusili kasjera do wydania gotowizny, jaką posiadał w kasie. Steroryzowany kasjer wydał im 6000 dolarów, jakie posiadał w kasie i przestępcy opuścili bank. Zaalarmowana policja zaczęła deptać gangsterom po piętach i z tego względu przenieśli się oni do stanu Nebraska. Lecz w Sydney, stolicy tego stanu, zostali powitani ogniem automatycznych karabinów, jaki otworzyła na nich zaalarmowana o ich „wizycie” policja. Gangsterzy odpowiedzieli ogniem i w czasie strzelaniny Kreuberger został zabity, a Owem został poważnie ranny w plecy. Mimo to nie poddał się. Dobięgnię do najbliższej stacji benzynowej, wskoczył do stojącego przed nią auta i zmusił właściciela stacji, aby wsiadł do wozu i wywiózł go z miasta.

W Garden City, w stanie Kansas, gangster wyrzucił właściciela stacji z auta i sam dalej prowadził maszynę. Właściciel stacji był mu bowiem teraz niepotrzebny. Podczas gdy właściciel stacji kierował wozem, Owem opatrzył sobie ranę i teraz już mógł sam prowadzić wóz.

Policjanci podążyli za gangsterem i natknęli się na niego, w chwili gdy opuściwszy auto, w którym skończył się zapas benzyny, chciał skoczyć do przejeżdżającego autobusu. Policjanci otworzyli ogień karabinowy i znów ranili gangstera. Mimo odniesionej rany i tym razem Owemowi udało się uciec.

Wówczas policji przyszli z pomocą członkowie gwardii narodowej, którzy przeszukali wszystkie podejrzane knajpy i przytułki. Przed drzwiami jednej z tych knajp natknęli się na Owena, który natychmiast obsypał ich gradem kul. Żołnierze odpowiedzieli ogniem i Owem, którego trafiło kilka kul, padł martwy na ziemię.

Stracił majątek na skutek swojego rozłargnienia

Belgradzkie gazety donoszą o tragicznym wypadku, którego ofiarą padł jeden z najbogatszych mieszkańców Sarajewa, kupiec bydła, Piotr Kampus. Był to niezwykle rozłargniony człowiek i na skutek tego rozłargnienia stracił milionowy majątek.

Przed 3 tygodniami Kampus postanowił wyjechać na odpoczynek do Dubrownika, najpiękniejszej miejscowości odpoczynkowej w Jugosławii. Przed wyjazdem postanowił ukryć gdzieś u siebie w mieszkaniu pieniądze bankowe, książeczki rozrachunkowe i t. p. Przez kilka dni szukał w mieszkaniu odpowiedniej skrytki, aż w końcu wpadł na szczęśliwy, jak mu się zdawało, pomysł. Włożył do tekturowego pudełka papiery wartościowe na 3 miliony dynarów, banknot 1000-funtowy, książeczki bankowe, oraz klejnoty. Wszystko to wsunął w rurę pieca w pokoju kąpielowym.

Przez 3 tygodnie Kampus doskonale się bawił w Dubrowni-

ku i nim się obejrzał, musiał już wracać. Kampus wrócił w doskonałym usposobieniu do domu. Po uciążliwej podróży kolejną wróciwszy do domu kazał przygotować sobie kąpiel.

Po kilku chwilach woda była już gorąca i Kampus wszedł do łazienki, rozkoszując się ciepłą wodą. Nagle zerwał się na równe nogi, stuknął się dłonią w czoło, wyskoczył z łazienki i goły, ociekający wodą biegł po mieszkaniu, wzywając pomocy i kazał zgasić ogień w piecu.

Służąca, myśląc, że jej pracodawca zwariował, wylała na rozżalone węgle kilka kubłów z wodą i zagasiła ogień. Wówczas Kampus wsunął rękę w rurę, szukając swojego skarbu.

Z jego milionowego bogactwa pozostała garść popiołu. Ogień nie zdołał strawić tylko klejnotów.

Gdy Kampus stwierdził, ile strat poniósł na skutek swojego rozłargnienia, dostał silnego wstrząsu nerwowego i odwieziono go do szpitala.



Sensacyjny ślub w Ameryce

NOWY JORK. W San Antonio w stanie Texas odbył się przy niezwykle dużym zainteresowaniu publiczności ślub młodego zdobywcy atlanty ku Douglasa Corrigan, Corrigan, który w lecie zeszłego roku po starcie z Nowego Jorku, przeleciał Atlantyk wskutek zmylenia kierunku lotu, poślubił nauczycielkę szkolną, pannę Marwyn. Państwo młodzi zamierzają miodowe miesiące spędzić na tournée lotniczym po miastach Stanów Zjednoczonych, Meksyku i Kanadzie.

Kiedy żniwa są w pełnym toku

Żniwa są w pełnym toku. Panujące ostatnio upały przyspieszyły je, zwłaszcza na lekich i piaszczystych gruntach w województwach centralnych i w okolicach podgórskich.

Oczywiście nie sposób jeszcze ocenić dokładnie wydajności tegorocznych zbiorów. Ale wedle zgodnej oceny rolników zbiory żyta w roku bieżącym będą lepsze niż w ubiegłym. Dobrze również zapowiadają się zbiory pszenicy, jęczmienia i owsa. Grady i burze wyrządziły w niektórych okolicach w oziminach pewne szkody — lecz wobec większej urodzajności tegorocznych zbóż te straty nie tylko się kompensują, ale na ogólny stan zbiorów w kraju większego wpływu mieć nie będą.

Słowem: okres żniwny zakończy się zapewne stwierdzeniem, że w porównaniu z rokiem zeszłym nasze zapasy zbożowe są większe.

Jednak to, co zawdzięczamy mniejszej lub większej łaskawości przyrody, szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, że klimat w czasie od zasiewu do żniwa gorzej lub lepiej dopisał — to już nam dziś w naszej polityce rolnej wystarczać nie może. Takie liczenie na traf: na pogodę i niepogodę, na wielkie lub nagłe grady i t. d. — było dobre za dawniejszych czasów dość prymitywnej i tradycyjnej gospodarki rolnej.

Dziś natomiast żyjemy w czasach, gdy punkt ciężkości całej polityki rolnej coraz bardziej przesuwają się na zagadnienie wyzyskiwania coraz lepszego każdej morgi ziemi, wydobywania z niej coraz większej wydajności, zwiększenia produkcji przez racjonalne i celowe zarządzanie.

Jesteśmy pod tym względem daleko w tyle za szeregiem innych państw, gdzie wydajność ziemi jest o wiele wyższa niż u nas.

A ma to dla nas kapitalne znaczenie. Chłop na niewielkiej nawet posiadłości rolnej, gdyby osiągał większą wydajność ziemi, byłby samowystarczalny i uniknąłby procesu pauperyzacji, który przechodzi często właśnie dlatego, że ziemi swej należycie wykorzystać nie umie, że niezbyt dba o te nowoczesne sposoby kultury rolnej, które przyczyniają się do zwiększenia dochodowości warsztatu rolnego.

Na ostatnim zjeździe prezesów izb rolniczych, minister Poniatowski wysunął szereg zagadnień, które ze względu na ogólnogospodarczych winny być realizowane, aby z jednej strony rolnikom zapewnić większą korzyść z podejmowanej pracy, a z drugiej strony przez wzrost produkcji i jej poprawę przyczynić się do podniesienia dochodu społecznego. Takich sposobów jest dużo.

Ważnym — dla przykładu — sprawę wprowadzenia jednolitego ziarna do siewu. Nie można przecież dopuścić do tego, by siewy jesienne odbywały się przy użyciu ziarna, które przypadkowo ma chłop na podórędziu. Trzeba więc postarać się o posiadanie odpowiedniego

materiału siewnego, o materiał uszlachetniony — i taki właśnie materiał przy pomocy organizacji samorządu rolnego wprowadzić między rolników. Oczywiście: dla każdego rejonu są potrzebne inne odmiany roślin uprawnych, zależnie od gleby i t. d. Ale realizacja takiej akcji z pewnością przyczyniłaby się do podniesienia dochodowości roli i zaopatrzenia rynku krajowego w zboże o ujednostajnionym i wyższym w dodatku gatunku.

Nie jest to oczywiście jedyny sposób zapewnienia rolnikowi większego zysku z ziemi i pracy. Czyż nasycenie wsi w większym niż dotychczas stopniu nawozami sztucznymi nie wiodłoby również do tego celu? Lub zgęszczenie sieci śpichrzy i elektorów, zapobiegających marnowaniu zbóż, prymitywnie przez chłopa magazynowanych oraz wyzbywaniu się przez niego płodów rolnych tuż po żniwach, po najniższych cenach, zamiast te płody sprzedawać stopniowo w ciągu całego roku.

Oczywiście wszystkie zabiegi muszą być skoordynowane i zorganizowane należycie — i zadanie to obarcza przede wszystkim nasz rolniczy samorząd gospodarczy. Na im wyższym poziomie ten samorząd stoi — tym większe może swym zasięgiem objąć dziedziny, związane z produkcją i obrotem

plodami rolnymi, tym większy może wywrzeć wpływ na rozwój i poprawę naszego rolnictwa. Mamy już w kraju 13 izb rolniczych. Ich działalność rozwija się wciąż. Uwidaczniają to cyfry ich budżetów. Gdy w roku 1935 wynosiły one łącznie około 8 mil. zł, to obecnie już 13 milionów. Rosną też zainteresowania i sfery działania. — Obejmują już zagadnienia, związane z przemysłem ludowym i chałupniczym, z pracami oświatowymi, z akcją łąkarską, z organizacją wsi w ogóle.

Trzeba, aby zasięg zainteresowań tego samorządu rolniczego objął w jak najszerszym stopniu najbardziej kapitalne dla wsi — a tym samym i całego społeczeństwa — zagadnienie wzrostu produkcji naszej rolnej, należytego wyzyskiwania ziemi, wprowadzenia nowoczesnych metod intensywnej gospodarki rolnej.

Bo na brak ziemi współczesna kultura rolna znalazła odpowiedź: staranna i uszlachetniona uprawa zwiększa produkcję i zwiększa dla rolnika zyski z pracy. A tym samym zwiększa dla państwa dochód społeczny.

Niebawem po żniwach i omłotach przystąpimy do zasiewów jesiennych. Oby już odbyły się pod kątem tych wskazań i zarządzeń. B. S.



Trzy skłonnościach do obstrukcji

Łagodnym środkiem regulującym zółdek są pigułki przeczyszczające „ALDOZA” ze znakiem ochronnym „GORAL”. Stosuje się je również przy nadmiernej otyłości. Nie wywołują przykrych objawów.

ALDOZA

Na srebrnym ekranie.

Świetna komedia wielkich gwiazd

Wspaniały humor, mistrzowska realizacja Van Dyke'a gwiazdzista obsada, oto zapowiedź, że „Nie ufaj mężczyźnie” jest znakomitym filmem.

Wplątani w międzynarodową intrygę, w szalonym pościgu dookoła Europy, tylko Clark Gable i Joan Crawford mogli dojść do wniosku, że są w sobie zakochani do szaleństwa.

Szaleństwem była kapitalna ucieczka, splot intryg, nieporozumień, w których jednym z „wykiwanych” okazał się Franchot Tone.

Tempo filmu „Nie ufaj mężczyźnie” jest wspaniałe. Film jest pełen życiowego humoru, który jest jednakowo świetnie przez całą „hultajską trójkę” reprezentowany. Realizował Van Dyke, który wykazuje, że jest najszlachetniejszym bodaj reżyserem Hollywoodu.

Kino Roma gdzie film ten jest wyświetlany, może liczyć więcej niż na powodzenie, bo film jest więcej niż dobry — jest pyszny.

Nie szcędź ofiar na ścigacz!

Wizyta złodzieja u adwokata

Z mieszkania adwokata Bolesława Nowaka zamieszkałego w Piotrkowie przy ul. Słowackiego 1, podczas nieobecności właścicieli mieszkania bawiących na letnisku nieznanymi sprawcy skradli dywan wartości około 600 złotych.

Drobne kradzieże

W dniu 14 b. m. na szkodę Kepy Jana, zam. w Piotrkowie ul. Focha 2, podczas targu na Hali Targowej ze straganu skradziono 2 sztuki towaru damskiego, wartości 60 zł.

W dniu 15 b. m. na szkodę Rybaka Józefa, zam. w Piotrkowie, ul. POW. 4, skradziono 120 złotych.

Podwieczorki taneczne na F.O.M.

Zarząd Obwodu Ligi Morskiej i Kolonialnej w Piotrkowie ma zaszczyt zakomunikować, że począwszy od 20 lipca rb. w każdy czwartek w czasie od godz. 17 do 19 w salach Europy odbędą się podwieczorki taneczne, na które zapraszamy wszystkich miłośników tańca i muzyki.

W czasie podwieczorku zbierane będą dowolne datki na F.O.M. Miłych gości czekać będzie dużo niespodzianek.

Nieostrożny kierowca

Na szosie Piotrków—Srocko obok wsi Jarosty, nieujawniony jeszcze kierowca samochodowy najechał samochodem ciężarowym z tyłu na konia należące do Antoniny Zerech zam. we wsi Rękoraj gm. Podolin pow. piotrkowskiego zabijając konia na miejscu. Wypadku w ludziach nie było.

Pijany awanturnik

W nocy w poniedziałek dnia 17 b. m. przytrzymany został przez posterunek policji w Sulejowie, Piotr Szczepocki, zam. w Piotrkowie przy ul. Słowackiego 12, który będąc pijanym wszczywał awantury w lokalu restauracji „Sielanka” w Przygłowie.

Szkolenie instruktorek kół gospodyń wiejskich

Z inicjatywy Ministerstwa Rolnictwa przy współudziale Ministerstwa Oświaty utworzony został ośrodek szkolenia instruktorek kół gospodyń wiejskich przy Liceum Gospodarczym w Gołdyczynie w pow. ciechanowskim. Nauka w ośrodku szkoleniowym trwa 6 miesięcy.

W tych dniach zamknięty został pierwszy kurs, który ukończyło 21 uczestniczek. Zostały one zakwalifikowane na dalsze szkolenie w okręgach ćwiczebnych, — prowadzonych przez Warszawską Izbę Rolniczą. Nowy półroczny kurs dla kandydatek na instruktorki kół gospodyń wiejskich rozpocznie się w dniu 15 października rb. Nauka na kursach odbywa się bezpłatnie, a ponadto, zarówno podczas nauki w ośrodku, jak i podczas odbywania przepisanych praktyk, kandydatki korzystają z zasiłków Min. Rolnictwa i Reform Rolnych na utrzymanie.

Syg. Km. 330/38

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOSCI
Komornik Sądu Grodzkiego w Belchatowie Stefan Gumkowski mający Kancelarię w Belchatowie Al. Kaczkowskich 5 na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 10 sierpnia 1939 r. o godz. 11 w maj. Strzyżewice, gm. Bujny Szlacheckie odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Mieczysława Kuglera składających się z 2 jałówek, bryczki i zegaru stołowego stojącego oszacowanych na łączną sumę zł 900.
Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
Komornik Stefan Gumkowski.

Piotrkowska Fabryka Papy Dachowej

H.Z. Pacanowski i Syn

Piotrków Tryb., Aleje 3 Maja 6, telefon 10-64

Poleca: PAPIE dachową czarną i białą niedoścignionej jakości, SMOŁĘ w pierwszorzędnym gatunku, LEPNIK, PAK, KARBOLINEUM, oraz BLACHĘ CYNKOWĄ we wszystkich gatunkach.

Fabryka nasza gruntownie przebudowana z zastosowaniem najlepszych udoskonaleń zdobytych technicznych, według najnowszego systemu. W wyniku przeprowadzonych ulepszeń w produkcji, uzyskaliśmy pierwszorządne gatunki papy i wyrób kalkuluje się nam znacznie taniej, w związku z czym

cenę naszą są konkurencyjne.

Najlepszy film reżyserii VAN DZKE'A p. t.

Nie ufaj mężczyźnie

W rolach głównych

Joan Crawford, Clark Gable, Fr. Tone
Wspaniała akcja. Sensacja. Wystawa. Pocz. o 5.

Popołudniówka o godz. 3.30

„GRANICA”

Kino-Teatr
„AS”

w Piotrkowie
pl. Niepodległości nr. 2.

Dziś! Film pełen emocji i napięcia

CZARNY KORSARZ

W roli tytułowej
Ciro Ferratti

następca Douglasa Fairbanksa

Początek o g. 5.30 pp. w niedzielę i święta o g. 3 po poł.

Pop. g. 3

Obawa przed skandalem

Kino - Teatr
ROMA

w Piotrkowie
Al. Maja 11.

PRENUMERATA: miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3. kwartalnie z przesyłką zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602.480

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz

Redaktor i Wydawca: Bronisław Kalwary.

Józef Walecki Drukarnia Polska Piotrków, ul. Słowackiego 23, tel 10 65